PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 1 LUTEGO 1948 ROKU | Nr 32 (954)

Indie spływają krwią

Cel inspiratorów mordu na osobie Mahatmy Gandhiego osiągnięty — krwawe walki bratobójcze zawrzały w „podzielonym" kraju

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z New-Delhi, że według informacji otrzymanych z różnych stron Indii, doszło do licznych zajść. W państwie Kolhapur, a szczególnie w jego stolicy, o tej samej nazwie, *ludność zaczęła masowo niszczyć, grabić i podpalać domy oraz sklepy, należące do wybitniejszych przedstawicieli organizacji „Hindu Mahasaba". Ostatnie depesze stamtąd stwierdzały, że nie zdołano opanować sytuacji.*

W dniu pogrzebu Gandhi'ego znaleziono na ulicach miast w Indiach wiele osób zakłutych sztyletami. Jak się okazało, ofiary niepokojów ulicznych należą do organizacji „Hindu-Mahasaba". Rezydencja przewodniczącego „Hindu-Mahasaba", znajdująca się na północnym przedmieściu Bombaju, została otoczona przez tłum, który usiłował wedrzeć się do środka. Przybyła na miejsce policja na wozach pancernych usiłowała bezskutecznie rozpędzić demonstrantów.

Pogrzeb Mahatmy

LONDYN (PAP) — Wśród najgłębszego żalu całych Indii zwłoki Gandhi'ego odbyły swą ostatnią podróż z Barla-house nad świętą rzeką Dżumna. Przez całą noc olbrzymie tłumy ludności z New-Delhi i przybyłej z innych miejscowości zbierały się wzdłuż 8-kilometrowej trasy pogrzebu.

O północy ciało Mahatmy obmyło wodą z Dżumny i pokryto kwiatami przy śpiewie hymnów. Właściwe uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w sobotę w godzinach przedpołudniowych. Zwłoki Gandhi'ego przeniesiono z domu w Barla na lawetę, przy czym twarz pozostała odsłonięta. Za lawetą zebrała się najbliższa rodzina Gandhi'ego, premier Pandit Nehru, członkowie rządu, generalny gubernator Mountbatten oraz liczni przedstawiciele zarówno ludności hinduskiej, jak i muzułmańskiej, chrześcijańskiej, sikhów itd.

Laweta, która była ciągnięta przez żołnierzy z oddziałów armii lądowej, marynarki i lotnictwa, posuwała się wolno, z trudem torując sobie drogę naprzód wśród nieprzeliczonych tłumów, które wielokrotnie przerwały silne kordony policji. Na lawetę padał formalny deszcz kwiatów, często zasłaniających odkrytą twarz Mahatmy.

Po dojściu do rzeki Dżumna, zwłoki Gandhi'ego złożono na wielkim stosie drzewa sandałowego, który następnie oblano olejkiem i podpalono. Gdy stos płonął — olbrzymie tłumy modliły się. Wkrótce po tym gęste kłęby dymu objęły cały stos. Uroczystości pogrzebowe zbliżały się ku końcowi. Rodzina, przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego oraz reprezentanci różnych organizacji i ugrupowań zaczęli się powoli rozchodzić, podczas gdy wielotysięczne tłumy ludności pozostały jeszcze przy spalonym stosie.

Walki w dolinie Konicy



RZYM (PAP). Według informacji agencji „Elefteri Ellada", transmitowanych za pośrednictwem radia Wolnej Grecji, **gwałtowne walki mają miejsce w Epirze na drodze z Janiny do Konicy, w Grecji Środkowej, w Tracji i na Peloponezie.**

Armia demokratyczna rozpoczęła ofensywę w Rumelii, atakując miasto Lamia. Na Peloponezie armia demokratyczna zaatakowała miasto Pyrgos. Na wyspie Eubei, żołnierze generała Markosa weszli do 40-tu miejscowości, w których ludność witała entuzjastycznie zbawcze oddziały.

Konferencja amb. Winiewicza

z wiceministrem spraw zagranicznych USA

WASZYNGTON PAP. — **Ambasador R. P. w Waszyngtonie — Winiewicz odwiedził w dniu 30 bm. wiceministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Normana Armoura i odbył z nim wymianę zdań na temat bieżących problemów politycznych.**

Po wizycie u wiceministra Armoura ambasador Winiewicz oświadczył prasie, że wymiana zdań była wyczerpująca, ponieważ Polska jako jeden z krajów miłujących pokój, przywiązuje jak największą wagę do szczerej wymiany zdań na temat wszystkich najważniejszych problemów bieżących.

Podpisanie umowy polsko-węgierskiej

o współpracy kulturalnej obu narodów

BUDAPESZT PAP. — W dniu 31 bm. o godzinie 12 w południe w gmachu ministerstwa oświaty Republiki Węgierskiej w Budapeszcie odbyło się uroczyste podpisanie **konwencji o współpracy kulturalnej między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Węgierską.** Konwencję podpisali: ze strony polskiej — minister oświaty dr Stanisław Skrzeszewski oraz poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Budapeszcie dr **Alfred Fiderkiewicz, ze strony węgierskiej — minister oświaty dr Gyula Ortutay** i minister spraw zagranicznych dr Erik Molnar.

Po podpisaniu aktu konwencji, wygłosili przemówienia minister oświaty republiki węgierskiej dr Gyula Ortutay i minister oświaty R. P. dr Stanisław Skrzeszewski.

PRZEMÓWIENIE MIN. ORTUTAY

Umowa kulturalna między naszymi narodami — oświadczył minister — stanowi nowy ważny krok na drodze pokojowej rozwoju i postępu krajów Europy Wschodniej. Podczas panowania Habsburgów i później, w okresie faszyzmu niemieckiego, imperializm zwyciężał dlatego, że umiał podżegać wzajemnie przeciw sobie różne kraje tej części Europy. Dziś również istnieją takie dążenia imperialistyczne — narody Europy Wschodniej działając w interesie demokracji i pokoju światowego nie słuchają już jednak głosu podżegaczy wojennych, lecz kroczą drogą postępu i odbudowy. **Duch ten ożywia właśnie podpisaną przed chwilą umowę.**

PRZEMÓWIENIE MIN. SKRZESZEWSKIEGO.

Konwencja o współpracy kulturalnej pomiędzy Polską i Węgrami, którą dopiero co podpisaliśmy, doszła do skutku w warunkach stworzonych przez zwycięstwo nad faszyzmem i założenia w naszych państwach zrębów demokracji ludowej. Dzieje demokracji przed rokiem 1939, wielce pouczające historia ostatniej wojny, historia lat powojennych oraz każdy dzień naocznie pokazują, że niepodległość narodu, rozwój kulturalny, przyjazne stosunki między narodami były i są w prostej relacji do sił demokracji.

Demokracje ludowe, które wzięły na siebie odpowiedzialność za losy i przyszłość naszych narodów, odczuwają wzmożoną potrzebę wzajemnej wymiany osiągnięć naszych uczonych, artystów, pisarzy, instytucji naukowych oraz Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, instytutów i towarzystw Przyjaźni Polski i Węgier. **Życzeniem rządu i narodu, który mam zaszczyt tutaj reprezentować, jest, ażeby dzisiejsza umowa stała się szczęśliwym zaczątkiem i źródłem dalszego, bujnego rozwoju wzajemnych naszych stosunków,** a w szczególności wzbogaciła obie strony przez ułatwienie wzajemnej wymiany wartości kulturalnych.

BUDAPESZT PAP. — W sobotę w gmachu parlamentu węgierskiego premier Dinnyes wręczył odznaczenia węgierskie dla szeregu osobistości polskich.

Wielki Krzyż z liśćmi wawrzynu i gwiazdę węgierskiego Republikańskiego Orderu Zasługi otrzymali: premier rządu R. P. Józef Cyrankiewicz, wicepremier Władysław Gomułka, wicepremier Antoni Korzycki.

Wielką Wstęgę orderu Odrodzenia Polski otrzymali — premier Dinnyes, wicepremier Rakossi, wicepremier Szakasits, minister spraw zagranicznych Molnar, minister oświaty dr Ortutay.

Walczyć musimy o wspólną platformę

na której mówić będziemy wspólnym socjalistycznym językiem

oświadcza na III-ciej Konferencji Wojewódzkiej PPS sekretarz Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS tow. T. Ćwik

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Łodzi III Konferencja Wojewódzka Polskiej Partii Socjalistycznej.

W sali RKS TUR w Helenowie zebrali się licznie delegaci bratnich organizacji PPS z Łodzi i z województwa, by rozważyć uchwały XXVII-go Kongresu PPS i by zastanowić się nad sposobami ich realizacji w życiu i praktyce.

Konferencję zagaił tow. Markowski, przekazując przewodnictwo tow. Andrzejakowi, który zaprosił do prezydium tow. tow. Duniaka, Wachowicza i innych.

W imieniu PPR przemówił tow. Loga-Sowiński. (przemówienie jego drukujemy na str 5-ej.).

W imieniu Stronnictwa Ludowego przemówił wojewoda ob. Szymanek.

Po przemówieniu przedstawiciela OMTUR zabrał głos w imieniu Stronnictwa Demokratycznego poseł Zagórski

Konferencję witał również przedstawiciel Stronnictwa Pracy.

Zainteresowanie wzbudziło przemówienie członka wojewódzkich władz PSL — ob. Kołaczyńskiego, który wyraził radość z tego powodu, że po dwu latach znalazło wreszcie PSL wyjście ze ślepego zaułka, do którego zostało wpędzone przez zdrajcę Mikołajczyka i jego anglosaskich mocodawców.

W imieniu „Bundu" witał konferencję tow. Hurwicz, a w imieniu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych tow. Górski.

Tow. Górski w przemówieniu swym położył silny nacisk na konieczność dalszego zacieśnienia więzów jednolitofrontowych łączących klasę robotniczą Polski. Szczególną uwagę zwrócił mówca na konieczność dalszego umocnienia jedności związkowej. Przemówienie tow. Górskiego powitane zostało na sali żywymi oklaskami. Następnie wygłosił obszerny niezwykle treściwy i doskonale skonstruowany referat sekretarz PPS tow. T. Ćwik.

Referat tow. T. Ćwika ze względu na jego wielką wagę polityczną i doniosłość poruszonych zagadnień ideologicznych zamieścimy po otrzymaniu stenogramu w dosłownym brzmieniu. Narazie zaś podajemy je w krótkim streszczeniu.

Wojewódzka konferencja — oświadczył tow. T. Ćwik — powinna przyczynić się do poprawy stosunków pomiędzy PPS i PPR w Łodzi i województwie. Tow. T. Ćwik dał wyraz pragnieniu władz naczelnych PPS, aby w pracy Konferencji znalazły wyraz uchwały XXVII Kongresu.

Dalej naświetlił tow. Ćwik trzy zasadnicze zagadnienia. Pierwszym z nich była sytuacja międzynarodowa, a na jej tle polityka Polski i PPS. Mówiąc o ostatniej umowie gospodarczej z ZSRR, podkreślił tow. Ćwik różnicę pomiędzy szczerą i uczciwą, niezwiązaną żadnymi warunkami politycznymi pomocą Związku Radzieckiego dla Polski i „pomocą" amerykańską dla narodów Europy pociągającą nieuchronnie za sobą ruinę i utratę samodzielności. Nawet wyjątkowo spokojna publiczność sali konferencyjnej tym razem nagrodziła referenta oklaskami, gdy tow. Ćwik stwierdził, że Blum, Bevin i Saragat stali się zdrajcami klasy robotniczej i że raz na zawsze zerwali z socjalizmem.

Omawiając wewnętrzną sytuację kraju tow. Ćwik wskazał na konieczność zacieśnienia współpracy jednolitofrontowej i zbliżenia ideologicznego pomiędzy PPS i PPR oraz postawił zadanie bezlitosnej walki z niedobitkami prawicowymi i WRNowskimi,

Trzecim zasadniczym zagadnieniem poruszonym przez tow. Ćwika był kompleks problemów ekonomicznych — konieczność wspólnej, w jednolitym froncie prowadzonej walki o wypełnienie państwowych planów produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy, walki ze spekulacją i łapownictwem.

Sekretarz CKW. PPS zwrócił również uwagę zebranych delegatów na to że PPS jest partią centralizmu demokratycznego, że wszystkie organizacje partyjne i wszyscy członkowie partii zobowiązani są do podporządkowania się generalnej linii CKW PPS wytyczonej w uchwałach kongresu.

Mówca podkreślił konieczność kolektywnej współpracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych, gdyż działalność partii nie może i nie powinna opierać się na pracy pojedyńczych jednostek. Ogniwa partyjne, które odstępują zasady kolektywnego kierownictwa — twierdzi referent — muszą zbłądzić na manowce.

— Budujcie — mówił sekretarz CKW PPS tow. Ćwik — autorytety oparte o rozum, o zdolność jednania sobie otoczenia, a nie o puste frazesy, gdyż nie frazesy decydują o wynikach pracy, lecz czyn.

W zakończeniu nawoływał mówca do rozbudzenia świadomości socjalistycznej wśród mas partyjnych i to nie w wąskim, „sekciarskim" sensie, ale w szerokim sensie przyswajania sobie myśli i nauk marksistowskich.

— Jeśli ta akcja pójdzie w parze z podobną działalnością w Polskiej Partii Robotniczej to znacznie szybciej **znajdziemy wspólną platformę, na której mówić będziemy wspólnym socjalistycznym językiem — zakończył wśród burzliwych owacji tow. Ćwik.**

Po uchwaleniu regulaminu obrad oraz po wyborze komisji nastąpiła przerwa poczym nastąpić miało sprawozdanie sekretarzy WK PPS. i dyskusja.

W. L.

(Przemówienie powitalne tow. Logi-Sowińskiego, I-go sekretarza ŁK PPR, podajemy na str. 5-tej)

De Gaulle sprzedaje Afrykę Marshallowi

za cenę zagarnięcia władzy we Francji

RZYM PAP. — Według informacji rzymskiego dziennika „Republica" z Paryża, francuskie koła polityczne wykazują duże zaniepokojenie w związku z sytuacją w Afryce północnej. Tak w Tunisie, jak i w Algierze, i Marokku daje się zauważyć silne nasilenie agitacji nacjonalistycznej, zmierzającej do oderwania tych kolonii od Francji.

Według informacji z tychże kół politycznych, agitacja ta jest popierana przez propagandę amerykańską, *zgodnie z planem umocnienia wpływów amerykańskich w rejonie morza Śródziemnego.*

Zamiary amerykańskie były szeroko omawiane — jak to zostało obecnie ujawnione — w czasie konferencji między de Gaulle'm a Dullesem. *De Gaulle miał obiecać wysłannikowi Marshalla, że wyrzeknie się północnej Afryki na rzecz Stanów Zjednoczonych, o ile* Amerykanie dopomogą mu w dojściu do władzy. W rzeczy samej, gen. de Gaulle już 12-go października 1947 r. w rozmowie z przedstawicielem „Frontu Obrony Afryki północnej", przyobiecał francuskim koloniom północno-afrykańskim niepodległość, wyrażając jednocześnie życzenie, aby kraje te po uzyskaniu niepodległości zawarły ze Stanami Zjednoczonymi układy o wzajemnej pomocy.

Akcja amerykańska we francuskiej Afryce północnej rozpoczęła się już w chwili wylądowania wojsk sojuszniczych w listopadzie 1942 r. Amerykanie nawiązali kontakt z wodzami nacjonalistów arabskich. W wyniku tych kontaktów zawarte zostały umowy, które Amerykanie usiłują zrealizować w możliwie najkrótszym czasie.

Jak wiadomo, w swoim czasie Amerykanie pomagali wodzowi powstańców marokkańskich Abd el Krimowi. Wydaje się że Amerykanie i obecnie finansują Abd el Krima. Intrygi amerykańskie uwidoczniły się jeszcze wyraźniej w kontakcie departamentu stanu z wodzem nacjonalistów w Tunisie Habib Burdiba. W czasie wojny współpracował on z nazistami niemieckimi i faszystami włoskimi i zbiegł następnie do Kairu, gdzie obecnie przebywa. Habib Burdjba jest częstym gościem w Waszyngtonie i Lake Success.

Wysunięte ostatnio żądanie sułtana Marokko w sprawie niepodległości tego kraju stoi w ścisłym związku z akcją amerykańską. Marokko prowadzi ożywiony handel ze Stanami Zjednoczonymi, przy czym *towary amerykańskie mają przyznane specjalne ulgi celne.* Z drugiej strony wiadomo również, że Abd el Krim utworzył w Kairze komitet wyzwolenia Tunisu, Algieru, Marokka i Tangieru. Według oświadczeń komitetu cele jego mają być osiągnięte na drodze pokojowej. W wypadku jednak, gdyby droga pokojowa nie dała wyników, propaganda komitetu przygotowuje Arabów do wystąpień zbrojnych.

Depesza ministra Modzelewskiego do premiera Indi i

WARSZAWA PAP. — Z powodu śmierci Mahatmy Gandhiego minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przesłał następującą depeszę do ministra spraw zagranicznych Hindustanu:

„Jego ekscelencja p. Pandit Jawaharlal Nehru, minister spraw zagranicznych, Delhi.

Zechce Pan przyjąć, Ekscelencjo, wyrazy szczerego współczucia w związku ze śmiercią Mahatmy Gandhiego, którego wielkie zasługi, położone w walce o demokrację i przeciw tyraniom były powszechnie znane w całym świecie.

Zygmunt Modzelewski
min. spr. zagranicznych

Twórca pierwszego samolotu
Orville Wright nie żyje

NOWY JORK (PAP) — W mieście Dayton w stanie Ohio zmarł na zapalenie płuc w wieku 76 lat Orville Wrigth, pionier lotnictwa, który 14 grudnia 1903 roku wraz ze swym bratem Wilburem *po raz pierwszy wzniósł się w powietrze na samolocie poruszanym silnikiem.*

Bracia Wright założyli fabrykę samolotów na początku 20-go wieku i dokonali wielu wynalazków w dziedzinie lotnictwa. W latach 1904 — 1907 odbyli oni podróże do wszystkich stolic świata, robiąc pokazy pierwszych maszyn latających, cięższych od powietrza. Wilbur Wright zmarł w roku 1912 Od tego czasu sam Orville Wright stanął na czele fabryki i w dalszym ciągu poświęcał się pracom nad wynalazkami w dziedzinie lotnictwa.

W roku 1942 został on oficjalnie uznany za pierwszego człowieka, który dokonał lotu na aparacie cięższym od powietrza i poruszanym silnikiem.

Stulecie Manifestu Komunistycznego

Wspólne zebranie Lektoratu KC PPR i Centr. Koła Prelegentów CKW PPS

30 stycznia 1948 roku odbyło się pierwsze wspólne zebranie Lektoratu KC PPR i Centralnego Koła Prelegentów CKW PPS z referatem tow. red. Pawła Hoffmana na temat stulecia „Manifestu komunistycznego". Zebraniu przewodniczył tow. Dietrich.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos towarzysze Wudzki, Werfel, Wudel, Siekierska, Głowacki i Rybicki.

W dyskusji między innymi wysunięto wnioski w sprawie uczczenia stulecia Manifestu komunistycznego przez partie robotnicze.

Przewodniczący tow. Dietrich wskazał celowość zapoczątkowanej przez to zebranie wspólnej pracy aktywu nad pogłębieniem znajomości marksizmu w szeregach obu partii, wiodącej ku dalszemu ich zbliżeniu ideologicznemu.

Kino „BAŁTYK" Narutowicza 20

We wtorek dnia 3 lutego **PREMIERA**

głośnego sensacyjnego dramatu produkcji angielskiej

Niepotrzebni mogą odejść

729K

W kilku wierszach

Generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant, wypowiedział się na zebraniu publicznym za utworzeniem zjednoczonego niemieckiego ruchu zawodowego. Saillant podkreślił, że jednolita akcja robotników niemieckich będzie mogła odegrać dużą rolę w zwalczaniu kapitalistów amerykańskich na terenie zachodnich Niemiec.

* * *

Minister lotnictwa Stanów Zjednoczonych Symington ogłosił w jednym z największych miesięczników amerykańskich „American Magazine" artykuł, w którym stwierdza, że lotnictwo Stanów Zjednoczonych znajduje się obecnie na trzecim miejscu po lotnictwie radzieckim i brytyjskim.

* * *

Rząd brytyjski złożył w Izbie Gmin projekt reformy wyborczej, przewidujący zmniejszenie liczby członków Izby z 640 na 608 oraz skasowanie t. zw. podwójnego głosowania.

Z prawa podwójnego głosowania korzystali profesorowie uniwersytetów, którzy składali głosy w miejscu zamieszkania i po raz drugi na uniwersytetach oraz właściciele większych przedsiębiorstw handlowych, głosujący w miejscu zamieszkania i w siedzibie przedsiębiorstwa.

* * *

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył z Londynu na kilkudniowy prywatny pobyt do Norwegii. Z Oslo Trygve Lie uda się za kilka dni samolotem do Nowego Jorku.

* * *

W związku z tragiczną śmiercią Mahatmy Gandhi sekretariat generalny ONZ polecił opuszczenie flagi Narodów Zjednoczonych do połowy masztu. Wysłano depesze kondolencyjne do rządu i narodu indyjskiego. Dyrektor protokółu ONZ złożył osobiste kondolencje szefowi delegacji indyjskiej przy ONZ.

Ostatnie dni Hitlera

Ale cały wygląd jego zdradza nieludzkie wprost zmęczenie. Nic dziwnego! Jesteśmy zajęci przez cały dzień i noc... Zapomnieliśmy o odpoczynku...

Ocknąłem się pierwszy z tych niewesołych myśli. Freytag prostuje się również. Podąża do szefa, który czeka na niego. Sięgam po Vermuth i za chwilkę napełniam szklankę przezroczystym, jasno bursztynowym płynem.

VIII

NALOT

Nagle — przeciągły **sygnał alarmowy.** Nowy nalot. Zbliża się warkot nadlatujących motorów. Ze zdziwieniem podnoszę głowę. To są przecież motory rosyjskich myśliwców. Istotnie, nad nami krąży 5 rosyjskich myśliwców. To po raz pierwszy. Przed tym Rosjanie prawie nigdy nie ukazywali się nad tyłami. Pozwalali sobie jedynie na „wypady" w promieniu najdalej 20 klm. Zagłębiali się dalej tylko wtedy, o ile w pobliżu nie było naszych myśliwców.

Dzwonki telefoniczne wściekły się. Dzwonią wszystkie aparaty naraz. Nie mogę nadążyć, odpowiadając na pytania. Są, zresztą wszystkie jednakowe: „czy nie ma nowych wiadomości z frontu"?... A właśnie tych wiadomości wciąż brak.

Zbliża się godzina jedenasta. W poczekalni, gdzie rezyduję, pełno generałów i pułkowników. Czekają w gabinecie szefa, na rozpoczęcie narady, która jest wyznaczona na 2-gą. Rozpoczyna się punktualnie. Jest dziś niezwykle ożywiona. Ciągle padają pytania: „gdzie nas przeniosą"? Kiedy? Co należy zabierać z sobą? Czy można jeszcze przez Czechy dostać się do Berchtesgaden? Jak długo da się jeszcze korzystać z tej sposobności?"... Niestety, wszystkie te gorączkowe pytania pozostają **bez odpowiedzi.**

Chodzi o to, że nawet sam generał nie orientuje się w sytuacji. Jego rozmowa z Burgdorfem nie dała żadnych rezultatów. Burgdorf sam jeszcze nic nie wie. **Hitler na nic nie może się zdecydować...** Wszystko wisi w powietrzu.

„CO SIĘ STANIE Z NAMI?"

Nagle rozlega się dzwonek telefoniczny. **Wzywa Berchtesgaden.** Muszę opuścić na chwilę gabinet gdzie się odbywa narada Podnoszę słuchawkę. Rozmawia ze mną jeden z wysłanych z oddziałem feldfeblów.

Wysłaliśmy ten oddział naprzód. **Przybył** on już do Berchtesgaden. Z nim razem generał wysłał tam swoją żonę i córkę. Padają pytania. Te same, co na naradzie. Te, co stawia sam generł „**Co się stanie z nami?"...**

Taki jest istotny sens tych pytań pełnych zrozumiałego niepokoju. Czy jestem w stanie odpowiedzieć na to? Przecież tego nikt teraz w Niemczech nie potrafi... Kto to może wiedzieć?..

Mija południe. Wreszcie — jedna **konkretna wiadomość.** Długo oczekiwane doniesienie z frontu. Wiadomość o szczegółach i przebiegu walki nad Odrą. Brzmi ona niezbyt pocieszająco. Z frontu donoszą o tym, że atak został odparty. Jednak na niektórych odcinkach Rosjanom udało się nieco „wklinić" w nasze pozycje. Na tych odcinkach walka trwa w dalszym ciągu.

ZDAWKOWE FORMUŁKI

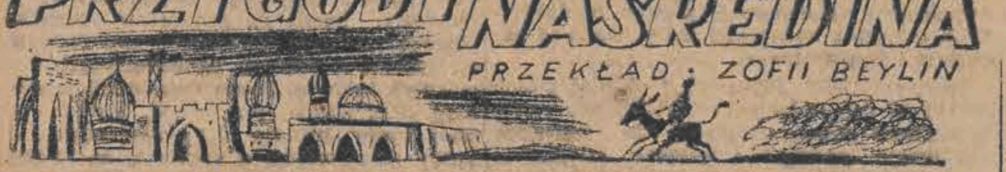
Nasza armia poniosła **olbrzymie i ciężkie straty.** Znamy dobrze tę **zdawkową i mglistą formułkę o stratach.** Znają ją wszyscy, nie tylko my, oficerowie.

Zawsze to samo w kółko. To samo sformułowanie słyszeliśmy w Rosji nad Wołchowem, z nad jeziora Ilmen, z nad Prypeci... Później słyszeliśmy je, **gdy padła Warszawa...**

Wloką się przeraźliwie długie godziny. O 4-ej popołudniu znów nowa wiadomość. Tym razem **tragiczniejsza.** Nad Odrą wznowiono walki **na całej linii** frontu. To samo, co rano. Najpierw huraganowy ogień przez półtorej godziny, a potem **lawina nieustających natarć i ataków. Wieczorem powódź rozpaczliwych** żądań z frontu. Całość pozycji z trudem jako-tako jeszcze się trzyma. „Klin" nieprzyjacielski chwilowo zahamowany, Ale żądają żołnierzy amunicji... Bo inaczej — **koniec jest prędki i nieunikniony.**

Zbliża się godzina 10. Po naradzie, jaka się odbyła w Kancelarii Rzeszy wracają posępni i zmęczeni Krebs oraz towarzyszący mu dziś zamiast mnie — baron Freytag. Czeka ich i nas wszystkich znów bezsenna noc. Któraż to z rzędu? Są głodni. Każę im podać kolację.

LEONID SOŁOWIEW
PRZYGODY NASREDINA
PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN



8

Chodża Nasredin ogarnięty radością i zachwytem kiwnął głową. Zrozumiał odrazu wszystko i nawet o wiele więcej, aniżeli chciał mu powiedzieć bogacz. — Błagał los tylko o jedno, aby jakaś głupia mucha nie wlazła do nozdrzy poborcy podatków i nie obudziła go. Strażników obawiał się mniej, gdyż zielone kłęby dymu, które unosiły się z ciemności, świadczyły o tym, że oni wciąż jeszcze z namiętnością oddawali się niedozwolonej rozkoszy.

— Ale ty sam rozumiesz — poważnie i dumnie mówił bogacz, — że tobie w twoim podartym chałacie nie wypada jeździć na takim koniu. To byłoby dla ciebie nawet bardzo niebezpieczne, gdyż każdy zadałby sobie pytanie: — Skąd do biedaka taki wspaniały koń?" — i ty mógłbyś bardzo łatwo trafić do więzienia.

— Masz rację, o wysoko urodzony, — pokornie odpowiedział Chodża Nasredin.



— Koń jest rzeczywiście zbyt dobry dla mnie. Ja w swoim podartym chałacie, całe życie jeżdżę na ośle i nawet nie mam odwagi myśleć o tym, aby wsiąść na takiego konia.

Odpowiedź ta spodobała się bogaczowi.

— To dobrze, że ty będąc ubogim nie jesteś zaślepiony dumą. Biedak powinien być pokorny i skromny, gdyż pyszne kwiaty rosną na szlachetnym drzewie migdałowym, nie zaś na ubogim stepowym oście. A teraz odpowiedz mi, czy chcesz otrzymać tę oto sakiewkę? W niej jest równo trzysta tangów srebrem.

— O panie! — wykrzyknął Chodża Nasredin, zamierając, gdyż jakaś złośliwa mucha dostała się jednakże do nosa poborcy podatków, który kichnął i poruszył się. — Dlaczego nie? Któż odmówi przyjęcia trzystu tangów w srebrze? To jest tak samo, jak znaleźć pieniądze na drodze!

— No, przypuśćmy, że na drodze znalazłeś ty zupełnie coś innego — powiedział bogacz uśmiechając się znacząco. — Ale to, co znalazłeś na drodze, ja zgadzam się wymienić na srebro. Bierz swoje trzysta tangów!

Wyciągnął do Chodży Nasredina swoją ciężką sakiewkę i dał znak swemu słudze, który drapiąc się nahajką w plecy, przysłuchiwał się tej rozmowie. Następnie sługa podszedł do konia, a Chodża Nasredin zdążył zauważyć po jego uśmiechu i płaskiej, ospowatej mordzie, że jest to skończony szubrawiec, najzupełniej godny swego pana. „Trzech oszustów na jednej drodze — to za wiele, dlatego pora wynosić się!" — postanowił Chodża Nasredin. Wychwalając pobożność i szczodrobliwość bogacza wskoczył na osła i tak mocno uderzył go piętami, że osioł pomimo swego lenistwa odrazu ruszył galopem.

Odwróciwszy się Chodża Nasredin zauważył, że ospowaty sługa przywiązuje do arby gniadego arabskiego źrebaka.

Odwróciwszy się po raz drugi, zobaczył, że bogacz i poborca podatków wyrywają sobie nawzajem brody, a strażnicy naprężno starają się ich rozłączyć.

Rozumny nie wtrąca się do obcej kłótni. Chodża Nasredin kręcił się i lawirował chcąc powstrzymać pęd osiołka. „Zaczekaj, nie mamy dokąd się śpieszyć" — zaczął do niego przemawiać, gdy nagle usłyszał w pobliżu nierówny tętent kopyt końskich.

— Hej, naprzód mój wierny ośle! — krzyknął Chodża Nasredin, ale już było zapóźno: spoza zakrętu wyskoczył jeździec.

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

W ROCZNICĘ ZGONU.



Staraniem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, urządzono 21. I. b.r. w Warszawie uroczystą akademię poświęconą pamięci Lenina (na zdjęciu — min. Świątkowski).

JUBILEUSZ T.U.R-u.



Z okazji 25-lecia istnienia Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbyła się 25. I. b. r. akademia w Teatrze Polskim w Warszawie. Na zdjęciu — znany działacz związkowy i kulturalny, tow. W. Sokorski, wyjaśnia zadania pracy na polu oświaty robotniczej.

NOWY AMBASADOR.



Jean Baelen, nowy ambasador Francji, opuszcza Belweder po złożeniu listów uwierzytelniających ob. Prezydentowi R. P.

„ANI WEWTE ANI WEWTE"



Anglosascy opiekunowie okupacyjni w Niemczech mają oryginalną metodę postępowania w stosunku do t. zw. D.P. (Displaced Persons): ani nie pozwalają im wrócić do ojczyzny, ani przebywać na swobodzie. Nieszczęsnym „Dipisom" pozostaje tedy jedynie wieść cierniowe życie za kolczastym drutem obozów...

DOBRA MINA DO KIEPSKIEJ GRY.



Amerykański „doradca" Czang-Kai-Szeka, gen. Wedemeyer, uśmiecha się rozkosznie do równie zadowolonych przedstawicieli Kuomintangu. Obawiamy się, że nie na zdjęciu miny tego „grona" nie są tak wesołe, mimo bowiem dostaw broni z USA watahy Czang-Kai-Szeka są metodycznie gromione przez chińską armię ludową, zagrażającą obecnie już nawet Nankinowi.

AMERYKAŃSKIE „WYCHOWANIE".



„Demokratyczni" wykładowcy z akademii gen. Clay'a nie tylko kształcą i pouczają starego Schumachera, ale również usiłują „szkolić" t. zw. młody narybek. W ramach tego „programu wychowawczego" uczą przede wszystkim — bić. (Na razie — w rękawicach bokserskich).

DO SWOICH.



Na wieść o zbliżającym się froncie gen. Marcosa ludność grecka ze wschodniej Tracji, zachodniej Macedonii i innych terenów przyfrontowych przenosi się tłumnie na tereny wyzwolone przez oddziały armii demokratycznej.

KONNICA POD KONICĄ.



Rządowi żołnierze greccy, których Sophulis „posadził na koń", są bardzo zadowoleni z przydziału do kawalerii. W ulicznych bitwach okazało się, że przed bagnetami Marcosa łatwiej uciekać Sophulisowej konnicy, niż piechocie...

BĄDŹCIE CZUJNI I OSTROŻNI!



Włoski poseł komunistyczny, Errico Landi, przemawia na placu Colonna w Rzymie, przestrzegając ludność przed prowokacjami, których się będzie chwytał obawiający się wyborów — de Gasperi.

„FORCE OUVRIERE".



Na zdjęciu — biuro francuskiej „organizacji" „Force Ouvrière". Wprawdzie „Force Ouvrière" tłumaczy się „Siła Robotnicza", w tym wypadku jednak „force" oznacza nie tyle „siłę" ile „forsę", za którą kapitał amerykański kupuje rozłamowców we francuskim ruchu robotniczym.

„DOKTRYNA TRUMANA".



„Przyjaźń 70 milionów Arabów jest ważniejsza dla Stanów Zjednoczonych, niż los kilkuset tysięcy Żydów", to też nie bez „życzliwej wiedzy" amerykańskich kół wojskowo-politycznych „burzą się" Arabowie przeciw podziałowi Palestyny...

LITERATURA i ŻYCIE

Jan Śpiewak

„Strofy wrocławskie" Jana Sztaudyngiera

Nowa książka Jana Sztaudyngiera „Strofy Wrocławskie" ciekawa jest i warta omówienia z wielu powodów. Przede wszystkim jest to pierwszy i dotychczas jedyny tom wierszy, poświęcony w całości sprawom Ziem Odzyskanych, poświęcony wyłącznie jedynemu miastu — Wrocławowi. Wydobywa z zapomnienia legendy polskie, odsłania ślady polskości i świadomie łączy w ogólny nurt polski, kulturalny i ludowy. I to jest zasadnicza i podstawowa zaleta tej książki.

Przeszłość Sztaudyngiera, należy do grupy „Czartaka", długa współpraca z Zegadłowiczem, wycisnęły bezprzecznie swoje piętno na tych utworach. Jest to książka, która daleko odbiega od ogólnego nurtu poetyckiego, stoi jak gdyby na uboczu sporów, dyskusji i kłótni literackich. Jej ludowość, dźwięczny, przyśpiewkowy wiersz oparty częstokroć na elementach pieśni ludowej, baśniotwórczość, rozmiłowanie się w legendach, balladowość — to wszystko przypomina poezję, jaka powstała po pierwszej wojnie światowej pod przemożnym wpływem ówczesnych poglądów Zegadłowicza. „Powsinogi Bezkidzkie", grające odgłosami wielkich poetów z okresu „Młodej Polski", jej wadzenia się z Bogiem, odegrały w tym okresie swoją rolę. Sztaudyngier powraca do tych właśnie elementów chcąc tworzyć poetycką wizję Wrocławia. Zapewne występuje tu dwoistość widzenia i dwojakie podejście do poruszanych zagadnień. Jest chęć ucieczki od rzeczywistości, a równocześnie rzeczywistość zdruzgotanego miasta, wciska się nawet poprzez baśniowość do strofek wiersza. Poeta powiada:

„Śpiewam pieśń roku 1944,
Spod żwiru szabrowników,
Spod jazgotu sprzedawców czci i wiary,
Spod głazu łapowników
Dobywam głos".

Tworząc wizję miasta, które nie tak dawno temu było obce, niemieckie, a teraz powróciło do ojczyzny stara się je upoetycznić, doszukując się i tworząc na nowo, nową tradycję, nowe legendy. Przeważają motywy religijne, zagadnienia etyczne.

Pod wpływem szczerego wzruszenia powstają doprawdy ciekawe i wzruszające wiersz jak np. „Złocisty ranek, puchar złocisty", „Polska mowa", „Boże, co tyle wieków patrzałeś", oraz niektóre fragmenty „Apostrofy".

Nurt religijny i ludowy, który płynie we wszystkich tych wierszach, posiada zapewnie odcień literackości, jest świadomie robiony. Prostota wiersza, przyśpiewkowość i chropowatość, jednogatunkowość w obrazowaniu poetyckim, naiwność wersyfikacyjna i przerafinowanie poetyckie, mimo wszystko nadaje tym utworom pewien swoisty charakter. Zapewnie wczytując się głębiej w te utwory dojrzelibyśmy wpływy Leśmiana, jak równie odległe „chwyty" imażinizmu. Dojrzelibyśmy wiele innych elementów poetyckich, któreśmy poznali w ciągu ostatniego dwudziestolecia. — Nie wgłębiajmy się zanadto, nie patrzmy na wiersze w suchy formalistyczny sposób. Czyż jabłko, które spada z drzewa, jest dla nas jedynie zbiorem chemicznych reguł? Smakujmy je poprostu, zwyczajnie, takim jakim ono jest. A jeśli wargi nasze, czując cierpki smak uczują zadowolenie, powiemy, że dojrzałe jest i dobre.

Przyjmijmy wiersze Sztaudyngiera takimi, jakimi one są. Jeśli wzruszą czytelnika, jeśli wniosą nowe motywy do naszej powojennej poezji, będzie to ich największą zaletą.

*) Jan Sztaudyngier „Strofy Wrocławskie" Wydawnictwo Zachodnie Poznań 1947 r. str. 78.

KRONIKA KULTURALNA

W maju bieżącego roku przyjedzie na gościnne występy do Polski teatr francuski z szeregiem znanych artystów sceny i filmu. Do Pragi przybył dyrektor Filharmonii Warszawskiej, Jan Maklakiewicz, aby wziąć udział w próbach swego baletu „Cagliostro", który wystawi teatr Narodni Divadlo w Pradze.

Mieczysław Jastrun

DO GRECJI

**A kiedy znowu się zaczyna
Walka o wolność, ludzką rzecz,
Dziedzictwo ojca ręce syna
Podnoszą jak sczerniały miecz.**

**Grecjo Byrona! U twych skał
Korzy się morze jak przed wiekiem;
Wzdyma się czarnopienny wał,
Na brzegu klęka przed człowiekiem.**

**W powietrzu wolność czuć jak proch,
Przyschnęła noc do karabinu,
Obłok za śnieżny szczyt przepłynął
I w chmur wąwozy schodzi mrok.**

**Echo powtarza gardłem gór
Wybuchy bomb i czołgów chrzęst,
Jakby tam wciąż tragiczny chór
Zaklinał się, że jeszcze jest —**

**Gdzie cisza zasłuchana w wiatr
Wśród skał, gdzie ciężki oddech wód,
Gdzie w szorstkim dymie nędznych chat
Posępni śpią pasterze trzód.**

Jan Sztaudyngier

Boże, co tyle wieków patrzałeś...

*Boże, co tyle wieków patrzałeś
Na gwałt nad nami,
Znowu pozwalasz mosty wrocławskie
Ważyć stopami.*

*Znowu pozwalasz zielonej wieży
Budzić koguta,
Tu, gdzie germańska na przekór sobie
Butwiała buta.*

*Znowu pozwalasz całować Odrę,
Polskiemi słowy,
Zamilkł niemieckich zdań barokowych
Przemyślny skowyt!*

*Użyć mi słowa o świeżej mocy,
Jak kurów pianie,
Abym zadzwonił hejnałem świtu
Na zmartwychwstanie.*

Złocisty ranek, puchar złocisty...

*Złocisty ranek. Puchar złocisty. —
Piję z pucharu lotny czar ranka,
Niewysyłane układam listy,
Jak gdyby była jakaś kochanka.*

*Odry kochanek — ja dziecię Wisły
Zgiąłem przed rzeką srebrną kolana.
I całej Polsce wyznanie cisnę:
Odra mym wierszem sercu przyznana. —*

*Niechaj za morzem kupcy angielskie
Krają nam Polskę, jak krają trupy,
Bolesławowym wspaniałym gestem
Na Odrze wbiję poezji słupy.*

Ryszard Matuszewski

Wędrówka

Okrągłe czółna sęków w złotej głębi słoju
kołyszą się i prują miękkie fale drzewne.
Lubisz wielkie wędrówki — znasz przeto
[zapewne
piękną podróż po ścianach wiejskiego
[pokoju.

Znasz kąty pod pułapem, zakamarki
[śpiewne
gdzie pajęcze niewody szukają postoju.
Żeglując po mieliznach płaskiego przekroju
opływasz zdala wiry, brunatne i gniewne.

Postaw świecę na stole. Niech będzie
[miesiącem
dla statków koczujących w drzewnym
[oceanie.
Nie pytaj o los łodzi — znasz go przed ich
[końcem

I wiesz, że są złudzeniem. Cokolwiek się
[stanie
nie odwracaj już oczu, jeśli w świetle
[drżącem
zobaczysz nagle prawdę: własny cień na
[ścianie.

Włodzimierz Słobodnik

Miłość zamierzchła

Tu niebo jest błękitną, bardzo ciężką czarą
I tu od lat
Nad żółtą Samarkandą i siwą Bucharą
Dmie suchy wiatr.

Gdy dzień, spragniony wody i owoców kona
I pluje krwią,
Na winogradach cisza kładzie się zielona
I słyszysz ją.

Przed wiekami poeta Aliszer Nawoi
Opiewał tu
Miłość, co własnych oczu i ramion się boi,
Własnego snu.

Uciekając od siebie samej, grzana trwogą,
Tonąca w łzach.
Biegła miłość karawan zabłąkanych, drogą
Przez gorzki piach.

Twe serce podobne do róży nietrwałej,
Kruchej jak wosk.
Gdy łuki brwi dziewczyny miotają w nie
[strzały,
Jak łuki wojsk.
Pochylasz się i bierzesz w rozedrgane dłonie
Piasek, co lśni
I nie wiesz czy to piasek, czy to miłość
[płonie
Zamierzchłych dni.

Andre Chamson *)

Rodzina Paintendre

Marzec tego roku dał nam odczuć całą swą okrutną obojętność. Urzędnicy aprowizacji musieli nakazać wydawanie kartofli, którym pozwolili zmarznąć zimą i puszek konserw o wzdętych pokrywkach, które powodowały zimne poty i zawroty głowy. Magazyny były puste i dzieci mogły bawić się cały dzień w wielkiej hali na rynku, skąd nie przepędzali ich chłopi, nie opuszczający swych wiosek.

Wzamian za to mury pokrywały różnokolorowe afisze, przedstawiające świętego Marcina, dzielącego poły swego płaszcza, lub róg stołu, na którym znajdowała się kromka chleba i szklanka mleka, albo twarz kobiety o oczach patetycznych, kładącej ręce na głowach małych dzieci. Dzienniki, które coraz bardziej upodabniały się do ulotnych świstków z czasów Restauracji, poświęcone były tłumaczeniu tych symboli, a samochody z głośnikami przemierzały miasto przeplatając pogadanki o miłosierdziu donośnymi wojskowymi marszami, których echo zdawało się wprawiać w osłupienie przechodniów. Cała ta propaganda, do której służyły środki najbardziej zużyte i najbardziej nowoczesne głosiła, że każdy powinien był przyjść z pomocą swemu bliźniemu, lecz nikt nie powinien był nic dawać bezpośrednio lub według swego wyboru. Jedynie organy urzędowe miały prawo nieść pomoc w powszechnej biedzie. Miłosierdzie zostało zamienione w monopol. Było jednocześnie zakazane i obowiązujące.

Wówczas to objawiło mi się istnienie pani Paintendre. Była ona wdową, powszechnie znaną, gdyż pamiętano jej męża. F. Paintendre był jednym z większych przemysłowców w okolicy. Jego fabryki tworzyły jak gdyby wielkie osiedle o dziesięć kilometrów od miasta. Osobnik ten, chory na cukrzycę, o ciele obrzękłym i oczach spłaszczonych jak u ryb głębinowych, umarł z wielką pompą wkrótce po moim przybyciu do miasta. Było to na początku naszych nieszczęść **) Najznakomitsi umierali wówczas w sposób skromny, a śmierć pana Paintendre była jedyną, której rozgłosu nie stłumiła doniosłość wydarzeń. Na parę dni przed atakiem uremii, przemysłowiec wydał przyjęcie w zamku, który zamieszkiwał, między fabryką a miastem. Tańczono nawet i opinia publiczna, która nie miała jeszcze doświadczenia, źle zrozumiała tę zabawę. Ale śmierć pana Paintendre zmieniła oburzenie w kalumnie. Wieść powszechna przyniosła mi też wówczas parę wspomnień o tym człowieku. Dowiedziałem się, że pracował w przemyśle tyfiarskim i że lubił mawiać, iż nie obawia się zmiennych kolei historii, ponieważ fabrykuje bidety w czasie pokoju, a hełmy w czasie wojny. Moje wyroby służą dwu największym namiętnościom ludzkim tłumaczył z jowialnym uśmiechem. Ten koncept przekonał mnie, że filozofia tego przemysłowca była wyższa od filozofii pana Tourinas. Ale pomijając te głębokie słowa, całe życie pana Paintendre, całkowicie oddane jego pracy w przemyśle, wymykało się historii.

Małżonka, która go przeżyła, miała natomiast swój w niej udział. Ta wielka dama rozpoczęła jako sekretarka swego przyszłego męża, co przypomina początek powiastki moralnej. Ale chociaż znajdowała się ona wówczas w niedostatku, była, jak się zwykło mawiać — z dobrej rodziny. Przeszła zresztą z biura dyrekcji do sypialni zamkowej po to, by wydać na świat tłustego chłopaka z szybkością powielacza. Ciotki starej daty w rodowych włościach traktowały ją zrazu jak dziewkę. Z ich warg wąskich jak merceryzowane tasiemki padały o niej słowa: „Ma diabła za skórą. Co za szczęście, że Ludwik nie widział tego skandalu". Gdyż ów Ludwik właśnie był umarł, tak jak jego syn umarł w momencie mego przybycia do miasta, i to odejście ojca nie było bez znaczenia, jeśli chodziło o ułatwienie wtargnięcia sekretarki z dobrej rodziny, do sypialni zamkowej. Ale obojętna na wszystko, co nie dotyczyło oznak szacunku, jakie obecnie się jej należały, wyniosła wobec ludzi biednych, nowa pani Paintendre dowiodła wkrótce, że sprawy uczucia obchodziły ją mało. Ta dziewczyna swobodnych obyczajów miała głowę na karku. W swym nowym wcieleniu była bez zarzutu. Swoim zachowaniem się zmiażdżyła ciotki. Pokazała im doprowadzone do skrajnej doskonałości, wszystkie cnoty, które uważały one za zarezerwowane wyłącznie dla własnej rodziny. Nie troszczyła się o nic poza swymi interesami i swoją pozycją. Dziecko grzechu było jeszcze w kołysce, aby nikt nie wątpił, że matka weszła w związek małżeński z miłości. Używała w swojej grze wszystkich sił rozsądku, nawet tych, które każą milczeć namiętnościom. Uczyniła się pełną dostojeństwa, zabijając w sobie zakochaną, nie tylko przed obcymi, lecz także przed własnym mężem.

Ten styl i suknie, które go podkreślały z nieubłaganą surowością były tym bardziej uderzające, że pani Paintendre miała wygląd młodej czarownicy gotowej skoczyć na swoją miotłę, aby polecieć na sabat. Miała uda długie i kołyszące się jakgdyby na sprężynach, stopy lekko wygięte, nawet jeśli miała pantofle na płaskim obcasie. Wbrew tym wszystkim darom natury przez przeszło dwadzieścia pięć lat żyła na świecie tak obciążonym pychą, że nie zostawało w nim miejsca na inne namiętności. Ale zaledwie został ukończony pomnik pana Paintendre ze srebrnymi łańcuchami i gotycką kaplicą, gdy wszystko zmieniło się gwałtownie. Namiętność odbyła triumfalny powrót do serca tej pięćdziesięcioletniej kobiety, jeszcze ładnej i zawsze mającej długie uda i lekko wygiętą stopę. Ten huragan późnej jesieni był bardziej niszczący niż wiosenne grady i deszcze Ale Luiza Paintendre miała ustaloną reputację. Była więc nadal poważana przez wysoko postawione osoby w mieście i jej pociąg do młodych ludzi był traktowany po prostu jako naturalny wyraz jej uczuć macierzyńskich. Gdyż dziecko grzechu podrosło tymczasem. Tyfowana blacha dawała od początku stulecia pod zmienną postacią to hełmów to bidetów takie dochody, że syn przemysłowca nie chciał więcej poświęcać życia interesom. Ograniczał się do tego, że z nich żył i dawał pracę swoim dyrektorom. Roland Paintendre ukończył szkołę Nauk Politycznych, nie mógł wszakże dojść do tego, by zacząć robić karierę. Tym niemniej uważał sam siebie za przeznaczonego stanowczo do służby dyplomatycznej i w braku odpowiednich funkcji przybierał postawę, ton i sposób bycia tej arystokratycznej kasty. Mówił przez nos, jakgdyby usta były przy rozmowie w rodzaju schodów kamiennych. W poruszaniu przezeń nozdrzami było coś protekcyjnego. Nie miał zamiłowania do niczego, lecz mówił o wszystkim prócz wojny, którą przebył jako robotnik bez roboty w zakładach Paintendre, których udoskonalone hełmy nie składały się już z dwóch części lecz z jednego bloku, jak to używający ich mogli stwierdzić z melancholijną satysfakcją.

Ale i na Rolanda Paintendre przyszła kolej. Zasłużył sobie na miejsce w pozahistorycznej kronice naszej epoki i pomimo przeraźliwych spustoszeń wśród tego rodzaju osobistości, jakie wywołuje podobna ich ewokacja, mam nadzieję spotkać go któregoś dnia.

tłum. R. Matuszewski

*) fragment z powieści „Studnia cudów"
**) z czasów okupacji (przyp. tłumacza).

STEFAN STEFAŃSKI

rys. Tadeusz Ulatowski

Jako od wichru krzew połamany...



Już od kilku dni polowałem z nagonką na swojego znajomego z Pezetpewu, ob. Skowronka, który mi był winien. Tysiąc złotych? Nie, sprawozdanie z przedstawień Opery Wrocławskiej, zorganizowanych przez Cezetpewu specjalnie i jedynie dla przodowników pracy.

Myśląc o rendez-vous z w. w. „dłużnikiem", szedłem wczoraj do domu i pogwizdywałem znaną arię Moniuszki: „Gdyby rannym słonkiem spotkać się z Skowronkiem...", gdy nagle ktoś mnie chwycił za ramię i zawołał:

— Oho, to pan też?

— Co — też? zapytałem uradowany, poznając w pytającym poszukiwanego Skowronka.

— No, był pan na „Halce"?

— Nie — odparłem. — Nie byłem. Nie jestem, niestety, ani przodownikiem, ani wielowarsztatowcem...

— To szkoda — zmartwił się Skowronek, nie określając wyraźnie, czy „szkoda" odnosi się do tego, że nie jestem przodownikiem, czy do tego, iż nie byłem na „Halce". Chciałem go poprosić o wyjaśnienie, gdy oto mój rozmówca sam dorzucił:

— Nie można powiedzieć, niezły kawałek odstawiono i także samo pouczający.

— A co się panu najbardziej podobało? — zagadnąłem niecierpliwie.



Skowronek zamyślił się.

— Tańce — odpowiedział. — Tańce były ładne. Chłopaki i dziewczyny brykali po scenie, ponad normę mazura i góralskiego wyrabiając...

— A muzyka?

— Owszem — zgodził się chętnie Skowronek. — Wpadająca w ucho, swoja, nie żadne tam tango milonga albo „Pozdrowienie od gór"...

— No, a libretto, znaczy — sama treść opery?

Przodownik zasępił się.

— To nie opera, panie, żadna — mruknął. — To dramat kryminalny. Taką ładną dziewczynę, cholera, zmarnowali. A wszystko, psiakość, przez te śpiewy...

— Przez śpiewy? — zdziwiłem się. — A cóż śpiew ma tutaj do rzeczy?

— My — przerwał kategorycznie Skowronek. — Weź pan na przykład tego tam Jontka. Frajer. Jodły mu, panie, szumią, życie mu smutne, żal ma w sercu, kocha Halinę-jedynę i tylko furt o tym śpiewa, zamiast się wziąć do roboty jak na porządnego góralskiego mężczyznę przystało.

— No, a co by pan zrobił na jego miejscu?

— Ja? — mruknął Skowronek. — Ano, przede wszystkim ukochaną dziewczynę za warkocze, tak i tak, ubóstwiana moja, jak się będziesz puszczała z tym rozparcelowanym Januszkiem, to ręka, noga, mózg na ścianie, dwa trupy w jednym modrzewiowym dworku, a poza tym, łachudro jedna, nie wysługuj się obszarnikom, nie śpiewaj po całych dniach nad strumykiem o sokole, doli i niedoli, tylko zabierz się do uczciwej pracy, a co do dziecka — to po kiego diabła skakać z nim do zimnej wody, kiedy przy każdej fabryce jest przyzwoity żłobek?

— Ho, ho ho — roześmiałem się na cały głos — nie tak szybko, kochany Skowronku, „Halka" została napisana wiek temu, a dotyczy okresu dawnych „dobrych lat"...

— Ładnie dobrych — oburzył się Skowronek. — Niech je szlag trafi! Jak sobie pomyślę, że miałbym żyć w tamtych czasach, to... to w każdym bądź razie nie miałbym ochoty do śpiewu! Walczyłbym z tymi szlacheckimi Januszkami i stolnikami, a nie zawodził jak ta d... Jontek!

— Ale za to dziś, żyjąc w Polsce bez stolników, to sobie pan napewno podśpiewuje?

— Chyba — uśmiechnął się Skowronek. — Podśpiewuję i czekam, aż ktoś napisze jaką ładną sztukę o naszych czasach...

Odprowadziłem mojego przodownika aż do domu.

— Może pan wstąpi? — zaproponował serdecznie.

Wstąpiłem. Skowronek przeprosił mnie, oświadczając, że zajrzy do żony, do kuchni. To „zaglądanie" trwało dość długo i przerodziło się nagle w dość głośną kłótnię.

— Łazisz po kominkach, a obiadu nigdy na czas nie przygotujesz! — grzmiał podnieconym tenorem Skowronek.

W odpowiedzi na tę wymówkę dał się słyszeć głos o timbrze syreny Straży Ogniowej:



— Ja, po kominkach? Boga ty chyba w sercu nie masz/ Wstąpiłam tylko na chwilkę do Kwapiszewskiej, pożyczyć sitko!

— I przez to sitko przepuszczałyście przez pół dnia kilka ton plotek?

— Plotek? Ach, co za drań! Po prostu — Janusz!

Kiedy Skowronek wrócił wreszcie do mnie do pokoju, z kuchni rozległ się rozżalony śpiew: „Jako od wichru krzew połamany tak się duszyczka stargała"...

— Wziąłem, psiakość, swoją starą na tę „Halkę" — wyjaśnił zmieszany Skowronek. — Teraz mam, psiakrew, co dzień operę w domu...

WESOŁY GŁOS

LUDWIK JERZY KERN

Wiersz do narwanej dziewczyny

w obronie „Filmu Polskiego"

Spokojnie kochana, spokojnie jedyna,
ty jesteś ogromnie narwana dziewczyna.
I nie masz, złociutka, za grosz cierpliwości
i wciąż mnie zamęczasz i ciągle się złościsz,
i co dzień przychodzisz z tym nudnym pytaniem,
tak przecież nie można, no zrozum, kochanie,
to męczy jedyna, to męczy szalenie,
a cóż ja poradzę, a cóż ja w tym zmienię?
Zbyt wiele momentów swą rolę tu gra,
poczekaj więc, wiek, albo... dwa!

Ja wcale się, miła, nie dziwię dziewczynom,
że życie by swoje oddały za kino.
I wiem, że dla dziewczyn, być w kinie to radość,
I wiem, że to czyni marzeniom ich zadość,
i wiem też, że zbrzydły już obce im filmy
i krzyczą, że polskie być wreszcie powinny,
i wiem jeszcze, miła, że dziewczyn jest dużo
i wszystkie podobnie do ciebie się burzą,
lecz trudno. Ich chłopcy pocierpią, jak ja
przynajmniej przez wiek, albo.... dwa!

Bo widzisz kochana, (tak jest bez wątpienia)
produkcja filmowa, to kwestia kręcenia.
Są różni panowie i ich asystenci,
a każdy, kochana, jak może, tak kręci.
I kręci się dużo, lecz dramat w tym właśnie,
że łatwo jest w życiu, a trudniej na taśmie....
Dla tego, nim dobry film „F.P" nam da
odskoczy w tył wiek, albo dwa!

Bycza historia

Z takiego Tartanusa. Przyrzyckiego, Szweda czy Laski gospodarze, owszem, całą gębą, na morgach leżą, plon zbierają, a z tego dobrze żyją, że miastu świadczą. Ale weźmy np. obywatela Owczarka. On jeden w całym Bełchowie gruntu nie ma, na komornem siedzi, plonu nie zbiera, miastu nie świadczy, a jednak żyje i to wcale nie źle.

Sprawa Owczarka wyszła na wierzch z okazji wymiaru podatku gruntowego. Tartanus, Przyrzycki, Szwed, Michalak i Laska byli akurat w gminie, gdy przyjechał inspektor skarbowy.

— Tak i tak — rzekli chórem — panie inspektorze, a nie szkodziłoby wlepić podatek Owczarkowi Zygmuntowi.

Inspektor zajrzał do wykazu i pokręcił głową.

— Nie da rady — westchnął — Chciałaby dusza, ale podstawy brak. Ze spisu wynika, że Owczarek gruntu nie posiada.

— Święte słowa — przytaknęli zgodnie gospodarze — Gruntu nie posiada, ale przemysłem się trudni.

— A, a — ucieszył się inspektor — to inna para kaloszy. Przemysłowy podatek można. Zresztą sam do Owczarka pójdę i zobaczę.

Owczarek mieszkał na końcu wsi. Akurat był w chałupie.

— Tak i tak — oświadczył inspektor — Mam informacje, że się, obywatelu, przemysłem paracie. Prawda-li to czy nie?

Nim Owczarek zdążył odpowiedzieć, wyręczyła go gospodyni, u której mieszkał:

— To pewnie — rzekła domyślnie — chodzi o byka. Owczarek ma bardzo przemyślnego byka.

— Jakto? zdziwił się inspektor.

— Ano, krowy do niego z paru powiatów sprowadzają, a dla byka to kaszka z mlekiem. Od świtu do nocy haruje, a Owczarek tylko pieniążki od każdego romansu zgarnia.

— Ach, tak — gwizdnął przez zęby inspektor — Ha, to niedobrze. Byk nie zameldowany jako zakład pracy, licencji na pokrywanie też zapewne nie ma, do Ubezpieczalni, oczywiście, niezgłoszony, a dochody z jego działalności zaraz obliczymy...

Nie podobna jednak było obliczyć. Palców u rąk i nóg Owczarkowi, gospodyni i jej dzieciom nie starczyło. Nawet w przybliżeniu byczej roboty nie potrafili określić.

Zniechęcony inspektor machnął ręką.

— No — powiedział — przeszłość, widzę, trzeba darować, ale od dnia dzisiejszego, obywatelu Owczarek, praca byka musi być dokładnie kontrolowana i re-je-stro-wa-na. Rozumiecie, dla celów urzędowych. Ja po pewnym czasie przyjadę i sprawdzę.

Gdy inspektor po upływie kwartału zajrzał do Bełchowa i zajechał do Owczarka, uderzyła go ponura mina chłopa.

O! — krzyknął inspektor — napewno nie liczyliście!

Owczarek wzruszył ramionami.

— Nie było czego liczyć — stwierdził zimno — Ani razu.

— Co takiego? Przez kwartał? Dlaczego?

— Ano jak się byk dowiedział, że jest urzędnikiem, to przestał zupełnie pracować.

E. TAM

TEMPO

Elektryczność, wiadomo, dobra rzecz. Przekręca się kontakt, pstryk i już prąd działa. Gorzej jest z administracją od tego prądu. Ta nie działa tak szybko, jak prąd.

W początkach grudnia — w związku ze zmianą mieszkania — zgłosiłem do Elektrowni Miejskiej w Łodzi podanie o przepisanie licznika i zastosowanie taryfy ulgowej. (To ostatnie z załącznikami: świadectwo zamieszkania, szczepienia antydurowego, zaświadczenie pracodawcy itd.). Podanie o przepisanie załatwiono, taryfę ulgową obiecano zastosować.

W końcu stycznia zgłosił się do mnie inkasent Elektrowni. Obliczył ilość „przepalonych" kilowatów, rachując je po 15 złotych „sztuka". — A taryfa ulgowa dla pracujących? — zapytałem — To pan musi załatwić w administracji Elektrowni — odparł inkasent — Już załatwiłem w początkach grudnia. — Być może, ale administracja jeszcze nie załatwiła.

Dwa miesiące. Oczywiście, że administracja nie działa tak szybko jak prąd. Ona ma swoje „tempo". Tępo, bardzo tępo.

E. TAM

STEFAN STEFAŃSKI

TEORIA SZACUNKU.

Taboret, fotel i krzesło
pytały człowieka o zdanie:
kto z nich powinien się cieszyć
największym poważaniem?

— Doprawdy — zamyślił się człowiek —
trudno mi to powiedzieć :
wszystko zależy od tego,
kto na was będzie — siedzieć!

Chińska armia ludowa sprawia cięgi armii Kuomintangu.



KUOMIN-TANGO CZYLI KAR-NAWAŁ CZANG-KAI-SZEKA

Marynarka wojenna USA składa wizyty... w obcych portach



MARYNARKA — STRÓJ WIZYTOWY

W związku z projektowaną „współpracą" armii Sophulisa z armią turecką.



SZTAB GRECKO-TURECKI

Przebudowa starych i wznoszenie nowych szkół

Najbliższe zadania Wydziału Oświaty

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego przewiduje w ciągu roku bieżącego realizację szeregu interesujących planów, które przyczynią się w wielkiej mierze do pomyślnego rozwoju szkolnictwa naszego miasta.

Pierwszym z nich jest dalsze prowadzenie robót budowlanych na Karolewie, rozpoczętych w ubiegłym roku. **W ciągu roku bieżącego wzniesiony ma być budynek w stanie surowym.** Obecna szkoła na Karolewie, mieszcząca się przy ulicy Podróżniczej Nr 67 jest całkowicie niedostosowana do potrzeb szkolnych, poza tym zaś posiada lokal za szczupły, gdyż w 6-ciu izbach uczy się w pełnych dwunastu klasach 600 dzieci. Skutkiem tego praca dzieci szkolnych na Karolewie odbywa się w niezwykle uciążliwych warunkach.

Sprawa budynków szkolnych dla dzieci śródmieścia jest specjalnie paląca. Szkoły w centrum mieszczą się w budynkach mieszkalnych, co zarówno ze względów sanitarnych, jak i dydaktyczno-wychowawczych utrudnia normalną pracę. Przeciętnie w śródmieściu wypada 67 dzieci na jedną izbę lekcyjną i stan ten paraliżuje należytą rozbudowę ośmioletniej szkoły podstawowej.

Realnym załatwieniem tej palącej kwestii będzie rozpoczęcie budowy nowego gmachu szkolnego w śródmieściu, przy ul. Wólczańskiej Nr 166.

Trzecim projektem jest przebudowa czterech budynków, znajdujących się na Stokach, na potrzeby szkolne. Obecnie upatrzone budynki znajdują się w stanie surowym, opracowuje się jednak projekty i kosztorysy ich przebudowy.

Dotychczasowa szkoła na Stokach mieści się w budynku barakowym, gdzie w 7-u izbach cieśni się 14-cie oddziałów.

Wydział Farmaceutyczny U. Ł.

wzbogacił się o 2 nowe zakłady

Jest faktem niezaprzeczalnym, że młody Uniwersytet Łódzki idzie naprzód, rozwija się i bogaci. W ogromnym postępie jego rozwoju każdy nowy krok jest ważny i godny skrzętnego notowania.

Tym nowym krokiem dzisiaj jest oddanie do użytku studentów Wydziału Farmaceutycznego dwu nowych gmachów. Jeden z nich mieści się przy ul. Lindleya 5, drugi przy ul. Uniwersyteckiej 6. W obu znajdą młodzi farmaceuci, którzy dotychczas odbywali swoje trudne ćwiczenia analityczne w gościnnie użyczonych im salach fabrycznych, potrzebne do nauki przyrządy, dostateczną przestrzeń, swobodę poruszania się, tak niezbędną przy twórczej pracy umysłowej.

Posiadający już dzisiaj 9 katedr Wydział Farmaceutyczny — jak zaznaczył Rektor prof. Kotarbiński — *jest najsprawniej pracującym Wydziałem Uniwersytetu Łódzkiego.* Teraz wzbogacony o nowe możliwości rozwoju zasili kadry farmaceutów w młodych, dzielnych pracowników.

W Związkach Zawodowych

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 1 lutego br. o godz. 16-ej odbędzie się zebranie organizacyjne Sekcji Chóru, w lokalu własnym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

TANIE BILETY DO TEATRÓW DLA ŚWIATA PRACY

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych podaje do wiadomości, że bilety z 50 proc. zniżką do teatrów: Wojska Polskiego, Powszechnego, Kameralnego i Osy nabywać można ul. Traugutta 18, pok. 1.

ZEBRANIE ZARZĄDU

Wydział Spółdzielczy przy Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego, powiadamia wszystkich członków Referatu Spółdzielczego, że posiedzenie Zarządu odbędzie się w dniu 4 lutego godz. 16-ta. Obecność obowiązkowa.

Łódź w bogatszej szacie zieleni

Perspektywy tegorocznej wiosny

Wysiłki Zarządu Miejskiego dla upiększenia naszego miasta

Pierwsze pączki, które pokazały się na drzewach w ogrodach i parkach łódzkich, nasuwają myśli o **zbliżającej się wiośnie 1948 r.**

Tej wiosny, dzięki pracom i staraniom Wydziału Plantacji przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, miasto nasze przywdzieje bogatszą **szatę zieleni niż w latach ubiegłych.**

W miesiącach od października 1947 r. do stycznia br. Wydział Plantacji zasadził drzewami 12 ulic, dalszych 12 ulic Łodzi w okresie zimowym zostało zadrzewionych 319 drzewami, poza tym uzupełniono zadrzewienie wielu innych ulic.

W parkach i na placach publicznych w okresie jesiennym i zimowym 1947-48 zasadzono ogółem, ni mniej ni więcej, tylko 35.357 drzewek.

Wszystkie kwietniki i rabaty zostały obsadzone złocieniami w ilości 6077 sztuk i bratkami: 5580.

Okres zimy 1947-48 roku Wydział Plantacyjny wykorzystał w kierunku przeprowadzenia cięć drzew, prześwietlenia skupisk drzewnych, rozszerzenia produkcji roślin kwietnikowych.

Przy 7-mym Okręgu Plantacyjnym w Rudzie Pabianickiej uruchomiono **nowy Zakład roślin.**

Istniejąca przy parku Źródliska **palmiarnia**, posiadająca najpiękniejsze w kraju okazy palm podzwrotnikowych, agaw i storczyków, zostanie w 1948 r. udostępniona szerokim rzeszom łodzian.

Okazy roślin podzwrotnikowych, ścieśniane przez 57 lat w szczupłym pomieszczeniu dużej palmiarni, w której nie tylko znajdą miejsce wspaniałe okazy flory, ale i jej entuzjaści.

Dz.

Przemysł wełniany

walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych w PZPW Nr 1 najlepsze rezultaty osiągnęli: Kossakowski Jan (156,2 proc.) i Skoniecki Stanisław (152,1 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Owczarek Józef (156,8 proc.) Linczewski Władysław (154,5 proc.), Wajngertner Bernard (152,6 proc.) i Ogiński Jan (141,4 proc.).

W PZPB Nr 35 czołowe miejsca zajęli Magier Władysław (149,6 proc.), Grzybowski Jan (148,2 proc.) i Zakrzewski Jan (147,8 proc.), a w PZPW Nr 36 Pawlak Jan (160 proc.), Cynkier Roman (160 proc.) Bednarek Józef (159 proc.), Broks Władysław (159 proc.), Kibler Ignacy (158 proc.), Kachelski Roman (158,2 proc.) i Łuczak Zygmunt (157,1 proc.).

W PZPW Nr 38 pierwsze miejsce zajął Wojtczak Kazimierz (160 proc.), a drugie Milczarek Feliks (157,7 proc.).

NA WOKANDZIE

7 i 5 lat więzienia

za okradanie fabryki

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę *Tadeusza Gosławskiego i Wacława Poszepszyńskiego.*

Gosławski, jako kierownik Ośrodka Nr 4 Państwowej Fabryki Konfekcyjnej przy ulicy Roosevelta 8, i Poszepszyński, jako magazynier tej samej fabryki, przywłaszczyli sobie 1575 metrów resztek bieliźnianych. Ponadto Gosławski ukrył w kasie ogniotrwałej 86 metrów materiału, będącego własnością fabryki.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Miętkiewicza uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał Gosławskiego *na 7 lat więzienia* i utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat, a Poszepszyńskiego *na 5 lat więzienia i utratę praw na lat 5.*

Oskarżała prokurator Maryewska.

5 LAT WIĘZIENIA ZAMIAST KARY ŚMIERCI

Przed paru miesiącami Okręgowy Sąd Karny skazał na karę śmierci Alfreda Schneidela, który w czasie okupacji należał do SD w Łodzi, Krakowie i Rzeszowie.

Sąd Najwyższy wyrok w tej sprawie uchylił i przekazał do ponownego rozpatrzenia.

Wczoraj Alfred Schneidel stanął przed Sądem Okręgowym, który po przeprowadzeniu przewodu skazał Schneidela na 5 lat więzienia i utratę praw na lat 5.

Przewodniczył rozprawie sędzia Gołąb, oskarżał prokrator Kabalski.

Znaczna poprawa stanu szpitalnictwa

Wyżywienie dobre — łóżek pod dostatkiem — nie brak lekarstw

Jeszcze dwa lata temu **w szpitalnictwie łódzkim** panowało wiele braków i niedociągnięć. Szpitali było nie wiele, jeszcze mniej łóżek, zaprowiantowanie chorych poważnie szwankowało. Szpitale dostarczały chorym pożywienia w wysokości zaledwie 75 procent wymaganej wartości kalorycznej. Jednak najsmutniej przedstawiało się zaopatrzenie w medykamenty. Brak było nawet jodyny i wody utlenionej.

W ostatnich miesiącach 1947 roku i w początkach stycznia br. notujemy **znaczną poprawę** na odcinku łódzkiego szpitalnictwa. Łóżek w szpitalach łódzkich posiadamy już pod dostatkiem. W IV kwartale 1947 roku tylko 88 proc. łóżek było zajętych przez chorych.

Od drugiej połowy 1947 roku zaprowiantowanie chorych jest dobre. Otrzymują oni pożywienie o wymaganej wartości kalorycznej, a mianowicie kakao, mleko i owoce.

Wreszcie największy bodajże postęp nastąpił w dziedzinie zaopatrzenia szpitali w leki. Niedawno zreorganizowana Apteka Miejska wydała szpitalom łódzkim leków na sumę 12 milionów 96-ciu tysięcy złotych. Innym instytucjom miejskim Apteka Miejska w Łodzi wydała leków na sumę 650 tys. złotych.

Nowopowstała Łódzka Wytwórnia Leków w ostatnich 3 miesiącach 1947 r. zaopatrzyła Aptekę Miejską w leki za sumę ok. 1,5 mil. złotych.

Kto może złożyć zeznania

w sprawie tych zbrodniarzy wojennych

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi komunikuje, że w strefie okupacyjnej w Niemczech zostali ujęci i mają być wydani władzom polskim:

Kartheuser Peter, ur. 25. 10. 1909 r. był pracownikiem Gestapo w Łodzi od 1. 4. 1941 r. Brał czynny udział w „Kampfgruppe Reinefahrt". Zamieszkiwał przy ul. Anstadta Nr 3.

Iborg Heinrich ur. 19. 11. 1904 r. był pracownikiem Gestapo Łódzkiego na stanowisku Polizeiinspektora.

Jentsch Friedrich, ur. 4. 7. 1905 r. był na terenie Łódzkiego Gestapo od pocz. 1941 r. Kriminaloberassistent, od 28. 4. 1943 — Kriminalsekretaer.

Passia Herbert, ur. 15. 1. 1904 r. pracował w Gestapo Łódzkim jako Kriminalsekretaer w Łodzi (1. 4. 1941 — 1. 4. 1943). Potem przeniesiony do Lwowa i Krakowa (1944 r.).

Wszystkie osoby, które mogą złożyć o nich zeznania proszone są o zgłaszanie się do biura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi, pl. Dąbrowskiego 5, pok. 140 (tel. 251-20 w. 29).

TABLICA zwycięzców

Wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach w PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsze miejsca zajęły: Sawicka Zenobia (175 proc.) i Wojciechowska Julia (168,1 proc.). Na „szóstkach" uzyskały: Szulc Kazimiera (159 proc.) i Różańska Helena (158 proc.). W przędzalni na 3 stronach wyróżniły się: Nowak Anna (176 proc.) i Kociołek Helena (176 proc.).

W PZPB Nr 1 na „szóstkach" osiągnęły: Osendowska Genowefa (162,5 proc.), Rybak Helena (155,9 proc.) i Seweryniak Józefa (152,3 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Kibler Józef (123,2 proc.) Engla Edwarda (96,9 proc.).

W PZPB Nr 3 w przędzalni pierwsze miejsce zajęły Mazurkiewicz Stanisława (168,8 proc.) i Nowak Janina (168 proc.), a w tkalni (na „ósemkach") Bogacz Leokadia (178 proc.) a na „szóstkach" Kozakiewicz Sabina (162 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Tomczak Feliks (137 proc.) Człapińskiego Józefa (128,4 proc.). Salowy Mamrot Józef (120 proc.) Szesta Jana (111,2 proc.) i Buchne Fr. (119 proc.) Bociana Wacława (110 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczył się Dobrowolski Jerzy („ósemki" — 150,3 proc.) i Strzelczyk Helena (ósemki—160 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni na czoło wysunęły się: Kelner Wanda (178 proc.) i Jensiak Weronika (176 proc.), a w tkalni Frączkowska Jadwiga (179,5 proc.), Grabowska Agnieszka (172 proc.) i Janiak Maria (171,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni wyróżniły się: Woźniak Kazimiera (156,8 proc.) i Gończyk Helena (149,2 proc.), a w tkalni („szóstki") Szewczyk Stanisława (160,7 proc.) i Nagroda Anna (156 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni wyróżniły się Wiewióra Anna (171,9 proc.) i Woźniak Maria (145,8 proc.), a w tkalni Kopacz Fr. (170,4 proc.) i Leszczyńska Stanisława (166,9 proc.).

W PZPB Nr 8 na przędzalni wyróżniły się Pytlewska Maria (188 proc.) i Janiak Aniela (165 proc.) a w tkalni Bełdowski Kazimierz („szóstki — 186 proc.) i Marciniak Irena („czwórki—171 proc.).

W PZPB Nr 9 czołowe miejsca zajęły: Krzemień Władysława i Ludwiczak Krystyna.

W PZPB w Pabianicach najlepsze wyniki osiągnęły: Bocian Józefa (170 proc.) i Rębacz Janina (149 proc.) w tkalni (na „szóstkach") Zych Sabina (158,7 proc.), oraz (na „czwórakch") Bujnowicz Stanisława (168,4 proc.) i Grabowski Tadeusz (163,1 proc.).

W PZPB Nr 14 wyróżniły się Rogowska Stanisława i Urbańska Stanisława W PZPB Nr 16 najlepsze wyniki osiągnęły prządki: Kotkowska Zofia (153 proc.), Kaczorowska Halina (151,5 proc.) i Wachniak Stefania (151 proc.).

Co usłyszymy przez radio

dziś i jutro

Program na NIEDZIELĘ 1 lutego 1948 r.

7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8,20 Program dnia, 8,30 Muzyka, 8.50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych, 9,00 Nabożeństwo ze Szczecina. 10.00 „Beczka niezgody" — audycja regionalna. 11,00 (Ł) Program na dziś. 11,03 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11,13 (Ł) Nowe nagrania płyt. 11,40 (Ł) „Pan Inspektor przyszedł" recenzja Z. Krawczykowskiego. 11,48 (Ł) Chwila muzyki. 11,51 (Ł) Wiad. dla radiowęzłów wygłosi Dyr. Okr. P. R. w Łodzi A. Śmiejan. 12,03 (Ł) Poranek symfoniczny dla świata pracy. 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty". 13,40 „Niedziela na wsi". 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 „Wysoka matematyka" — zagadka radiowa. 14.40 „Lekcja śpiewu" — słuchowisko. 15,25 „Z zagadnień wiejskich", 15,45 Aleksander Fredro felieton. 15,55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 16.35 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii" — 16.55 Audycja dla kobiet. 17-00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 Aktualności dźwiękowe. 18.35 „Tajemnica piątego piętra" skecz. 18.55 Muzyka. 19.05 „Nowe książki" — felieton. 19.20 Muzyka. 20.00 Dziennik, 20.30 — 20.50 (Ł) Wiad. sport. lok. 20,58 (Ł) Omów progr. lok. na jutro. 21.00 „U naszych przyjaciół". 21,30 „Na muzycznej fali" 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiad. sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.20 Muzyka taneczna, 23.55 Wiad. z ostat. chwili. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 Muzyka taneczna, 1.00 Zakończ. audycji i Hymn.

Program na PONIEDZIAŁEK 2 lutego 1948 r.

7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8,20 Program dnia, 8,30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Katowic. 10.00 „Śląskie szkubaczki — audycja regionalna. 11,00 (Ł) Program na dziś. 11.03 (Ł) Reportaż dźwiękowy ze zjazdu Stronnictwa Ludowego. 11.20 (Ł) „Laureatka nagrody muzycznej m. Łodzi". 11.43 (Ł) „Zagadki literackie". 12.03 Poranek symfoniczny (płyty). 13.30 „Epopea stalingradzka" — felieton. 13.45 Audycja dla wsi. 14,25 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.40 „Pocieszne wykwintnisie" — słuchowisko wg. komedii Moliera. 15.25 „Z zagadnień wiejskich", 15.45 Felieton literacki. 15.55 „Melodie operetkowe". 16.35 „Koszałkowe zapusty" — audycja słowno-muzyczna. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 Recital fortepianowy pianisty węgierskiego Bela Boeszoermenyi Nagy. 18.35 (Ł) „Igła pani Gurton" — intermedium plebejskie. 18.55 Muzyka. 19.05 Felieton liter. 19,20 Koncert roz. 20,00 Dziennik. 20,30 Muzyka. 20.50 „U naszych przyjaciół" 21.20 (Ł) Humoreska Czechowa pt. „Spudłowali". 21.30 Koncert symfoniczny. Transmisja z Bratysławy 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muzyka taneczna, 23.55 Wiad. z ostat. chwili. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 (Ł) Zakończ. audycji i Hymn

Kronika Kalisza

Niedziela, 1 lutego 1948 r.
Dziś: Ignacego

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Informacja kolejowa — 10-51

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyńskiego, ul. Kanowicka 6.

Teatr Miejski

Dziś, o godz. 15,30 bajka dla dzieci „Kot w butach". O godz. 19.15 „Klub kawalerów" — komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

W poniedziałek — program jak w niedzielę.

Kina

Kino „Wolność" — *„Symfonia pastoralna"*. Dla młodzieży do lat 16 niedozwolone.

Kino „Stylowy" — *„Zakazane piosenki"*

Kino „Bałtyk" — *„Elwira Madigan"*
W poniedziałek premiera filmu p. t. „Za kulisami rewii"

Traktory będą wyremontowane

jeszcze przed orką wiosenną

W związku ze zbliżającą się w szybkim tempie akcją siewną nasuwa się pytanie: *jak będzie z traktorami?* Czy nie powtórzy się sytuacja z zeszłego roku, gdy wydajność traktorów była niezwykle niska ze względu na częste postoje spowodowane naprawami?

Otóż, jak się dowiadujemy z *Centralnej Technicznej Obsługi Rolnictwa, do połowy marca wszystkie traktory będą wyremontowane i zdatne do użytku.*

Plan naprawy zimowej traktorów przewidywał *remont kapitalny i średni dla 5 tys. traktorów.* W grudniu ubiegłego roku plan miesięczny napraw nie został wykonany. Główną przyczyną tego był *brak części wymiennych.* W chwili obecnej sytuacja zaopatrzenia w części zamienne uległa poważnej zmianie i dlatego też *plan styczniowy zostanie wykonany w 100 procentach*, mimo, że uległ on znacznemu zwiększeniu. Zwiększenie planów na styczeń, luty i pierwszą dekadę marca *ma wyrównać niedobory grudniowe.*

W Polsce czynne są obecnie 192 warsztaty TOR. W ciągu stycznia wykonano w Polsce *591 napraw kapitalnych i 912 średnich.* Naprawa kapitalna wynosi 350—400 godzin roboczych. Traktor po remoncie badany jest przez kontrolera, a następnie przez rejonowego inspektora, który po wypróbowaniu maszyny plombuje niektóre części i *traktor oddawany jest użytkownikowi z gwarancją.*

Dzięki wprowadzeniu ostatnio norm czasowych i związanych z tym premii dla pracowników warsztatów *poważnie została podniesiona produkcja warsztatów.*

Jak już wspomnieliśmy, największą trudnością jest dostarczenie warsztatom odpowiedniej ilości części zamiennych do traktorów. Ostatnio niezależnie od krajowej produkcji tych części *zakupiono we Francji z pounrowskich zasobów większą partię części wymiennych*, co znakomicie przyczyni się do konserwacji posiadanych przez nas maszyn.

Przemysł krajowy dokonał olbrzymich wysiłków, szczególnie *Zjednoczenie Silnikowe*, — w kierunku produkcji części do traktorów. W tych dniach Zjednoczone huty w Sosnowcu, podległe Centrali Żelaza i Stali w Katowicach, podjęły się *wyprodukowania tulejek cylindrowych* do traktorów Ford-Ferguson.

W ten sposób *około 1300 traktorów* z przesyłek UNRRA, które w tej chwili nadają się na szmelc, będzie mogło pracować przy orce jesiennej.

W wielu majątkach państwowych ze względu na łagodną zimę już teraz traktory pracują przy orce. Można powiedzieć, *że jedna trzecia robót wiosennych w tych majątkach jest już wykonana.* Gorzej przedstawia się sprawa z traktorami użytkowanymi przez spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Traktory te w większości wypadków w chwili obecnej są używane do transportu. Zdaniem TOR-u *od dnia 1 lutego należy zaprzestać używania do transportu wszelkich maszyn zdolnych do uprawy roli.* Maszyny te powinny być w ciągu miesiąca lutego poddane naprawom, aby w marcu mogły wziąć udział w akcji siewnej. W żadnym wypadku nie powinny one być przekazywane do naprawy w ostatniej chwili.

Komu przysługuje prawo

odroczenia służby wojskowej

W związku ze zbliżającym się terminem poboru rocznika 1927 Zarząd Miejski m. Kalisza, Wydział Wojskowy, podaje do wiadomości, iż chcący skorzystać z odroczenia służby wojskowej, winni składać podania do Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej przez Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w terminie do dnia 13 marca 1948 r. Reklamacje wniesione po wyznaczonym terminie nie będą rozpatrywane.

Z odroczenia korzystać mogą:

1) Jedyni żywiciele rodzin.

Za jedynych żywicieli rodzin uważa się poborowych posiadających na utrzymaniu małoletnie rodzeństwo (osoby płci żeńskiej do lat 18, męskiej do lat 16) oraz rodziców względnie dziadków (mężczyźni ponad lat 60, kobiety ponad lat 45). Do podania winni jedyni żywiciele rodzin dołączyć: wyciąg z rejestrów mieszkańców na rodzinę poborowego, zaświadczenie zakładu pracy. W wypadku mniejszej granicy wieku będących na utrzymaniu poborowego z przyczyn choroby i niezdolności do pracy — wymagane jest zaświadczenie lekarskie, lekarza miejskiego o stałej niezdolności do pracy.

2 Właściciele gospodarstw rolnych.

Za właściciela gospodarstwa rolnego uważa się poborowych, którzy posiadają tytuł własności danego gospodarstwa. Ubiegający się z tego tytułu o odroczenie, winni przedstawić zaświadczenie stwierdzające, iż poborowy jest właścicielem gospodarstwa rolnego.

3) Uczniowie ostatnich klas szkół średnich i studenci wyższych zakładów naukowych.

Ostatni, winni składać podania z zaświadczeniem zakładu naukowego po ukazaniu się zarządzenia o poborze.

Czytajcie „Głos Kaliski"

Walka o zdrowie młodego pokolenia

Badania przeprowadzone po wojnie wykazały niezwykle *wysoki procent dzieci, zagrożonych gruźlicą.* Leczenie natrafia na poważne i różnorodne trudności, z których najbardziej zasadniczą *jest brak dostatecznej ilości sanatoriów i personelu leczniczego.* Akcję utrudnia również *niedostateczne zrozumienie przez rodziców niebezpieczeństwa zagrażającego dzieciom.*

Zwrócić należy uwagę przede wszystkim na konieczność *jak najrychlejszego rozpoznania i leczenia we właściwym czasie wypadku tej choroby.* Wysiłki Ubezpieczalni Społecznych, zmierzające do zwalczania gruźlicy u dzieci zostały mimo istniejących trudności uwieńczone pomyślnymi rezultatami. Jeżeli w r. 1938 w leczeniu sanatoryjnym pozostawało 1.242 dzieci to w r. 1946 instytucje ubezpieczeń społecznych leczyły 3.640 dzieci. Liczba dzieci leczonych w zakładach przeciwgruźliczych *w 1947 r. przekroczyła 14 tysięcy* a okres ich leczenia wyniósł *łącznie 279.969 dni.* Z przytoczonych cyfr wynika, że ilość dzieci gruźliczych, leczonych przez Ubezpieczalnie Społeczne wzrosła po wojnie już w r. 1946 trzykrotnie, a obecnie 12-krotnie.

Niezależnie od powyższej akcji szereg Ubezpieczalni Społecznych *prowadzi prewentoria dla dzieci niedożywionych i słabowitych*, w których obok odpowiedniego odżywiania i opieki lekarskiej, dzieci mają zapewnioną w okresie zimowym naukę szkolną. Obecnie instytucje ubezpieczeniowe dysponują 410-ma łóżkami w 7-miu prewentoriach, a w r. 1948 uruchomią dalszych 680 miejsc.

Kronika milicyjna

NAJŚCIE NA MIESZKANIE

Strączek Stefan zamieszkały w Kaliszu, Al. Stalina 30 złożył skargę do prokuratora przeciwko Tomaszowi i Henrykowi Maciołkom oraz Kurzajkowi Leonardowi zamieszkałemu przy ul. Stalina 15, o najście mieszkania i pobicie.

* * *

KRADZIEŻ ZŁOTEGO ZEGARKA

Mieszkaniec Łodzi Jerzy Kiczman został zatrzymany przez MO. pod zarzutem kradzieży złotego zegarka na szkodę Reginy Lewandowskiej.

* * *

NOWORODEK W LISIEJ JAMIE

W lesie pod wioską Głowczyn, gm. Błaszki znaleziono w lisiej jamie zwłoki noworodka w stanie częściowego rozkładu. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

* * *

TAJEMNICZY STRZAŁ W PLECY

W dniu 23 bm. w miejscowości Osmalin, gm. Zduńska Wola został postrzelony kulą karabinową w plecy Majkowski Józef lat 54. Wypadek miał miejsce w odległości 200 metrów od toru kolejowego. Majkowskiego odwieziono karetką pogotowia do Szpitala Powiatowego w Sieradzu. Dochodzenie prowadzi komisariat MO w Zduńskiej Woli.

* * *

SANIE ZMIAŻDŻYŁY WOŹNICĘ

Dnia 24 bm. Groblewski Adam, zam. we wsi Grzegorzew gm. Krzykosy wiozący saniami drzewo budowlane uległ tragicznemu wypadkowi. W miejscowości Borysławice Zamkowe gm. Krzykosy na ostrym zakręcie sanie wraz z drzewem wywróciły się, przygniatając Groblewskiego, który poniósł śmierć na miejscu.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Kartki żywnościowe

dla młodzieży

W uzupełnieniu informacji dotyczącej pobierania kart zaopatrzenia, komunikujemy, że górnej granicy wieku uczących się, uprawnionych do pobierania kart zaopatrzenia IR nie ma.

Dzieci do lat 16 oraz powyżej 16 lat o ile uczęszczają do szkół (z wyłączeniem kursów i szkół prywatnych oraz dokształcających dla młodzieży uczącej się rzemiosła), karty te mogą otrzymać.

Łańcuch wpłat

na biblioteke PPR

Tow. Greszko Bolesław wpłaca na bibliotekę Komitetu Powiatowego PPR w Kaliszu zł. 500.— i wzywa do kontynuowania łańcucha tow. tow. Derejczyka Stanisława, inż. Ostaniewicza Aleksandra, dyr. Tabernackiego Witolda, Dudkiewicza Mieczysława, Sadowskiego Kazimierza i Olejnika Mariana z PZZ „Winiary".

PODZIĘKOWANIE

Przewodniczącemu Wydziału Powiatowego ob. Staroście Powiatowemu, Wydziałowi Powiatowemu, Powiatowej Radzie Narodowej za udzielenie subwencji w sumie 500.000 zł. serdeczne podziękowanie składa

Komitet Budowy Domu Społecznego w Szczytnikach

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 024243

Uf, ciężko! *Zawiąż mi sznurowadło!* *Już się robi!* *Poszło!*

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26, Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13

Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

Z życia Partii

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR w PZPW Nr 4

Dziś o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Kątnej 19 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR PZPW Nr 4.

ODPRAWA INSTRUKTORÓW I PRELEGENTÓW LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

We wtorek 3.2 o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Południwej 11 odbędzie się odprawa instruktorów i prelegentów Śródmiejskej Lewej.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS

We wtorek 3.2 o godz. 15-ej przy ul. Lecznieczej 8 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS Ubezpieczalni Społecznej.

UWAGA, UCZESTNICY KURSU KRESPONDENCYJNEGO LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

Komitet dzielnicowy Śródmieście Lewe przypomina towarzyszom, uczestnikom kursu korospondencyjnego że w środę 4.2 godz. 18-ej odbędzie się w lokalu dzielnicy seminarium. Stawiennictwo obowiązkowe.

BAŁUTY

Dziś odbędą sę następujące zebrania kół: o godz. 10-ej „Marysin" i „Reymontów". O godz. 15-ej Radogoszcz-wies.

UROCZYSTE ZEBRANIE CZŁ. PPR — SZPITALA KLINICZNEGO

W poniedziałek 2.2 o godz. 15-ej w lokalu przy ul. Żeromskiego 113 z okazji wręczenia 50 legitymacji PPR odbędzie się uroczyste zebranie członków PPR — Szpitala Klinicznego.

UWAGA, STUDENCI PEPEROWCY WYDZIAŁÓW LEKARSKICH!

We wtorek 3.2 o godz. 20-ej w lokalu świetlicy ŁK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się zebranie koła PPR studentów Wydziałów Lekarskich. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Łódzki Komitet PPR zawiadamia, że w dniu 3-go i 4-go lutego br. o godz. 9-ej rano w Wydziale Propagandy odbędzie się II-ga część 3-dniowego Seminarium dla I-szych i II-gich sekretarzy Komitetów dzielnicowych, oraz sekretarzy komitetów fabryk wydzielonych.

Obecność obowiązkowa.

• • •

W środę dnia 4 lutego o godz. 9-ej, w świetlicy KW PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55, odbędzie się odprawa członków sekcji propagandy odpowiedzialnych za szkolenie partyjne.

Obecność obowiązkowa.

OTWARCIE BIBLIOTEKI PRZY ŚWIETLICY KŁPPR

W dniu Imienin I-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej tow. Ignacego Logi-Sowińskiego — Wydział Propagandy KŁ — otwiera bibliotekę przy świetlicy Komitetu, dostępną dla członków i sympatyków naszej Partii.

Biblioteka posiada bogato wyposażony dział literatury marksistowskiej, materiały pomocnicze do opracowywania zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych, oraz duży wybór klasycznej i współczesnej literatury polskiej

Ofiary

Z okazji imienin I-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej Tow. IGNACEGO LOGI-SOWIŃSKIEGO na sieroty po poległych PPR-owcach składają:

		zł
1.	Koło PPR przy Ośrodku nr 4	zł 4.000
2.	Koło PPR przy PZPB nr 2	„ 2.000
3.	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego	„ 20.000
4.	Wydziały Kobiece Polskiej Partii Robotniczej	„ 15.000
5.	Kom. Dzieln. Górnej Lewej	„ 3.000
6.	Koło PPR. przy PZPB nr 14	„ 1.420
7.	Koło PPR przy PZPB nr 3	„ 12.080
8.	Pracownicy PPR Dzieln. Widzew	„ 4.000
9.	Koło PPR przy Ośr. Konf. nr. 1 z Dzielnicy Górnej — Lewej	„ 3.460
10.	Pracownicy Dzielnicy Górnej — Prawej	„ 2.000
11.	Koło PPR przy PZPB nr 4	„ 1.830
	na pomoc dla walczącej Hiszpanii	
	Koło PZPB nr 2	„ 1.000

Peperowcy Komendy Milicji Obywatelskiej m. Łodzi w dniu Imienin I sekretarza Komitetu Łódzkiego PPR tow. I. Logi-Sowińskiego składają Mu wiele serdecznych życzeń i zamiast kwiatów ofiarowują na budowę Komitetu Centralnego PPR w Warszawie zł. 6650.

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

W Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 272 b. w lokalu własnym, z dniem 15 lutego br. otwarty zostanie kurs języka rosyjskiego. Zapisy przyjmuje się codziennie.

ODCZYT W LIDZE MORSKIEJ

Zarząd Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej komunikuje że w dniu 4. 2. br. o godz. 17-tej w świetlicy Ligi Morskiej Al. Kościuszki 85, zostanie wygłoszony odczyt dla młodzieży członków L. M. przez oficera Marynarki Wojennej inż. Jana Wereszczyńskiego p.t. „Prowadzenie okrętu na morzu".

Ze sportu

Przykra porażka hokeistów polskich

USA zwycięża 23:4. Bramki dla Polski zdobyli: Burda 2, Czorich i Palus

ST. MORITZ (obsł. wł.) — W drugim dniu Igrzysk Olimpijskich reprezentacja hokejowa Polski zmierzyła się z reprezentacją USA, ponosząc najcięższą w historii hokeja polskiego porażkę. Wynik 4:23 brzmi katastrofalnie.

POLACY GRALI LEPIEJ NIŻ Z AUSTRIĄ

Ci, którzy nie oglądali spotkania, mogą z wyniku tego wyciągnąć bardzo pesymistyczne wnioski. W rzeczywistości jednak Polacy nie zasłużyli na tak wysoką porażkę. Grali bardzo dobrze, ostro, o dwie klasy lepiej, aniżeli w piątkowym meczu z Austrią. Nie mieli jednak szczęścia. Amerykańscy natomiast hokeiści mieli jeden ze swych najlepszych meczów od chwili przyjazdu do Europy.

PRZEBIEG GRY

W pierwszej tercji gra była prowadzona w morderczym tempie. Sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie. Polacy często strzelali na bramkę Hardinga, ale bramki zdobywali Amerykanie. Conajmniej trzy z pięciu uzyskanych przez USA bramek były dziełem szczęśliwego zbiegu okoliczności.

W drugiej tercji Polacy przeszli na ostrą grę, czego rezultatem było, że po 20 minutach drużyna polska grała w trójkę. Co kilka minut któryś z polskich hokeistów wędrował za bandę. W tych warunkach Amerykanie zdobyli 9 bramek, zaś Polacy jedynie jedną.

W ostatniej tercji winę za 9 zainkasowanych przez Polskę bramek ponosi obrona i bramkarz. Z ich karygodnych błędów Amerykanie zdobyli lwią część bramek.

MARCHEWCZYK DWUKROTNIE SPOLICZKOWANY

Amerykanie grali bardzo brutalnie, przeważając nad Polakami siłą fizyczną i wzrostem. Marchewczyk w drugiej tercji został dwukrotnie spoliczkowany przez jednego z Amerykanów. O brutalnej grze Amerykanów niech świadczy fakt, jaki wydarzył się Gasińcowi. Gasiniec uciekał z lodowiska za bandę goniony przez amerykańskiego gangstera, który chciał go znokautować za rzekomy faul popełniony przez Polaka. Gasiniec zdołał szczęśliwie uciec a Amerykanin po powrocie na lodowisko usunięty został przez sędziego na 5 minut. O mało co sędziego nie pobił również.

AMERYKANIE BYLI ZADOWOLENI — POLACY MNIEJ

Amerykanie po meczu byli b. zadowoleni i oświadczyli, że z Polakami grało im się dobrze. Nasi hokeiści nie podzielali niestety zdania Amerykanów, którzy na lodowisku zachowywali się jak gangsterzy.



Filary olimpijskiej drużyny hokejowej Szwajcarii bracia Duersl, oraz słynny Bibi Tooriani, który składał przysięgę olimpijską.

Rozgrywki hokejowe

poza oficjalnym programem Igrzysk?

W związku z rozegraniem przez Szwajcarię meczu hokejowego z USA i nie respektowanie decyzji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, ten ostatni wydał następujący komunikat:

1) Rozgrywek olimpijskich, toczących się podczas obecnej Olimpiady nie uznac za oficjalne;

2) Międzynarodową Ligę Hokejową zdyskwalifikować i nie uznać jej więcej jako międzynarodowej instancji dla kontroli hokeja.

Dziedzic na 38 miejscu

w biegu narciarskim na 18 km.



ST. MORITZ (obsł. wł.) W sobotę, przy doskanałych warunkach śnieżnych, rozegrany został bieg na 18 km płaski otwarty i do kombinacji. Walka o czołowé miejsca rozegrała się wyłącznie pomiędzy biegaczami Szwecji, którzy na 84 startujących zawodników zdobyli 3 pierwsze miejsca.

1) Lundstroen (Szwecja) — 1:13
2) Oelstenson (Szwecja) — 1:14,22
3) Ericsson (Szwecja) — 1:16,06
4) Heikki (Finlandia) — 1:16,23
5) Carisson (Szwecja) — 1:16,54

Pierwszym z zawodników pozaskandynawskich był Francuz Carrarra — na 12 miejscu. Z Polaków pierwszym był Dziedzic (38 miejsce) w czasie 1:25,33. Krzeptowski zajął 62 miejsce w czasie 1:31,05, Bukowski był 70 w czasie 1:34,17, wreszcie Tajner (76 miejsce) w czasie 1:48.

Norwegia i Szwajcaria zdobywają złote medale

Pierwszy złoty medal olimpijski zdobył Norweg Helgesen, zwyciężając wczoraj w wyścigu łyżwiarskim na 500 m. Norweg osiągnął doskonały czas, będący nowym rekordem olimpijskim — 43,1 sek.

Drugi złoty medal zdobyła Szwajcaria II, której zespół bobslejowy zdobył w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce w łącznym czasie 5:29,2, 2) Szwajcaria I — 5:30,4, 3) USA I — 5:35,3.

Czechosłowacja-Szwecja 6:3

Zabrodsky najlepszym graczem na lodowisku

ST. MORITZ (obsł. wł.) — W drugim dniu rozgrywek hokejowych w St Moritz największym zainteresowaniem cieszył się mecz Czechosłowacja — Szwecja. Czesi zrewanżowali się Szwedom za poniesioną na mistrzostwach świata porażkę i zwyciężyli 6:3. Szwedzi stawiali Czechom zacięty opór we wszystkich trzech tercjach.

Najlepszym graczem na lodowisku był Zabrodski, któremu Czesi w dużej mierze zawdzięczają zwycięstwo. Zabrodski zdobył 4 bramki. Pozostałe 2 bramki strzelone przez Konopaska, padły również z jego wypracowania.

U Szwedów najlepiej zagrał bramkarz Johanson, który obronił niezliczoną ilość strzałów nawet z najbliższej odległości.

SZWAJCARIA — WŁOCHY 16:0

Spotkanie pomiędzy Szwajcarią a Włochami, zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 16:0. Szwajcarzy posiadali dużą przewagę i nie wysilali się zupełnie, aby zapewnić sobie zwycięstwo.

ANGLIA — AUSTRIA 5:4

Po zaciętej i wyrównanej grze w meczu Anglia — Austria zwycięstwo 5:4 odnieśli Anglicy, dla których bramki zdobyli: Bakier 2, Green 1, Cattle 1 i Oxlay 1. Dla Austrii: Feistricher, Ulrich, June i Gross.

Dzisiaj i jutro w St. Moritz

NIEDZIELA 1 lutego:

Godz. 9. Dalszy ciąg turnieju hokejowego w którym Polacy spotkają się z Czechosłowacją.
godz. 10.30. Jazda szybka na lodzie. Wyścig na 5.000 m.
godz. 11. Pięciobój.
godz. 14.30 Skoki narciarskie do kombinacji.

PONIEDZIAŁEK 2 lutego:

Godz. 9. Dalszy ciąg turnieju hokejowego. Polska gra z Kanadą.
godz. 10. Jazda figurowa na lodzie i bieg zjazdowy.
godz. 10,30 Jazda na lodzie 1500 m.

15 państw w igrzyskach Związków Zawodowych

WARSZAWA. Federacja Sportowa i Gimnastyczna Francji w oparciu o Francuskie Zw. Zawodowe (CGT) organizuje w dniach 9—17 maja br. w Paryżu igrzyska sportowe, zakrojone na wielką skalę.

Program igrzysk, które będą „Olimpiadą świata pracy", obejmuje niemal wszystkie gałęzie sportu oraz liczne konkursy artystyczne.

W igrzyskach wezmą udział reprezentacje 15-tu państw oraz 10 tysięcy francuskiej młodzieży pracującej.

Polska zgłosiła dotąd swój udział w kolarstwie, piłce nożnej i koszykowej. Brany jest również pod uwagę start naszych bokserów.

Igrzyska Związków Zawodowych staną się wielką manifestacją solidarności światowego ruchu zawodowego.

Piłkarze ŁKS-u wychodzą na boisko



Ligowy zespół ŁKS-u rozegra w dniu 2-go lutego pierwsze spotkanie treningowe. W ciągu lutego, o ile warunki atmosferyczne nie ulegną pogorszeniu, drużyna ŁKS-u rozegra kilka spotkań sparingowych. W niedługim czasie spodziewany jest przyjazd do Łodzi trenera węgierskiego, zaangażowanego przez ŁKS.

Z życia MSS

Założenie sekcji motocyklowej

Przy Klubie M.S.S. w Łodzi powstaje sekcja motorowa, która zgłasza swój akces do ŁOZM. Pierwsze zebranie członków zwołuje się w piątek dnia 6 lutego o godz. 15-ej w Komendzie M. O. m. Łodzi ul. St. Jaracza 21. Bliższych informacji i zapisy członków udziela instruktor sportowy w Komendzie M. O. m. Łodzi.

Uwaga automobiliści!

Automobilklub Polski, Oddział w Łodzi zawiadamia członków i sympatyków, że lokal klubu przeniesiony został na ul. Kilińskiego 61. Sekretariat klubu czynny jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 18 do godz. 20.

Imprezy sportowe w Łodzi

NIEDZIELA:

Boks: sala przy ul. Kilińskiego 2, godz. 11-ta zawody towarzyskie: „Victoria" — Concordia Piotrków.

Zawody pływackie: na pływalni YMCA o godz. 17-ej zawody międzymiastowe harcerzy Pomorze — Łódź.

PONIEDZIAŁEK:

Piłka ręczna: sala YMCA godz: 10-ta dalszy ciąg rozgrywek w koszykówce o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Konkurencja męska: TUR II — ŁKS, konkurencja żeńska: ZRYW — Zjednoczone, konkurencja męska: Zjednoczone — HKS.

Boks: w sali IKP, Ogrodowa 18 o godz. 11-ej odbędzie się towarzyski mecz pomiędzy zespołami Gwiazdy i Szkoły Oficerów Policyjcz.-Wychowawcz., o tej samej porze w sali Tęczy, Piotrkowska 295 odbędzie się towarzyskie spotkanie uczniów szkoły Poligraficznej z uczniami szkoły XII.

Zawody kolarskie: w hali Wimy ŁOZK urządza zawody na rolkach z udziałem najlepszych łódzkich i poznańskich. Początek imprezy o godz. 17ej